REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

stron 16 stron

CENA 1,000.000 MK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636. — Prenumerata miesięczna . . . . Mp. 4,000.000·—

ROK IV. KRAKÓW, DNIA 9 KWIETNIA 1924 ROKU. NR. 15.



Z meczu Makkabi (Kraków) — Legja (Warszawa) 3:1 w Krakowie.

Moment pod bramką Legji. Centrę Landmana (lewe skrzydło Makkabi) unicestwia Akimow (bramkarz Legji) pięścią. Kling i Heim z Makkabi w podskoku do piłki. Königll i Amirowicz z Legji kryją napastników Makkabi. Fot. Periy.

Najnowsze wiadomości sportowe krajowe i zagran.

Wrażenia z zawodów Polonia — Cracovia (30. III).

(Dlaczego Cracovia przegrała?)

Można przyrównać dwie drużyny piłkarskie do dwóch przeciwników, z których zwycięzcą z walki wychodzi ten, kto pracuje równomiernie i dokładnie, nie nadużywając poszczególnych swych organów, wydobywa ze siebie wszystko i świadomie a uparcie dąży do celu. Drużyna musi tworzyć całość, gracze zaś, jej organy, muszą być zgranemi częściami tej całości, a nie całościami samemi w sobie. Na tem polega istota gry kombinacyjnej.

Obie drużyny. Wymogom tym odpowiedziała Polonia, a nie Cracovia. Cechował ją zapał, ambicja i równomierny podział pracy. Cracovia zaś pracowała napozór spokojnie, celowo i... właśnie dlatego przegrała. Spokój bowiem nie powinien graniczyć z flegmą, a celowość winna wyrazić się w pracy całego zespołu, a nie paru jednostek.

Bramkarze. Loth o głowę lepszy od Popiela, nieobliczalnego i dzikiego. Obaj jednak nie mogli w pełni wykazać swej rzeczywistej klasy i wartości, na przeszkodzie bowiem stało ciężkie boisko, śliska piłka i słabe strzały.

Obrony. Reprezentatywną parą obrońców są „bracia sjamscy“, Gintel i Fryc. Wykazali oni kolosalne wprost zgranie i zrozumienie się, likwidowanie ataków bez zarzutu, wspaniałe wykopy. Ze wszystkich linij byli oni najlepszą podczas całego przebiegu zawodów. Obrońcy Polonji, bardziej ambitni, stali niżej pod względem roboty myślowej oraz techniki pracy.

Foule Fryca. Jest to tak misterna, koronkowa praca, że warto zwrócić na nią specjalną uwagę. Człowiek ten tak ślicznie wykonuje swoją robotę, że wywołuje zachwyt, graniczący zresztą z chęcią zemsty. Niekiedy sekundował mu dzielnie Kałuża. Stawiamy jednak pod znakiem zapytania sportową wartość tych „majstersztyków“.

Pomoce. Pomoc Cracovii naogół bezmyślna. Przebłyski rozumu okazywał jedynie Cikowski, ale i on często oddawał się bezmyślnemu wózkowaniu, a może i... dłubaniu w nosie, bo czemuż przypisać piękne sukcesy trójki środkowej Polonii? Boczni pomocnicy spuchli i cała praca spadła na Gintla i Fryca. Wręcz przeciwnie prezentowała się pomoc Polonji. Cechowała ją uczciwa, sumienna i ambitna praca.

Napady. Wygrał ten z nich, który pracę podzielił na wszystkich. Kierował jeddak atakiem lewy łącznik Emchowicz, a nie Grabowski, dla którego wymarzoną pozycją jest prawy łącznik. W Cracovii grał Kałuża na Sperlinga. Było to za mało, bo tego ostatniego obstawił doskonały prawy pomocnik. Krzyczącym był brak łączników, którzyby zrozumieli Kałużę, doskonałego w kierowaniu atakiem, ale słabego i powolnego w strzelaniu bramek. Brak było Koguta!!

Technika. Krótko — Polonia posiada technikę treningową, Cracovia — meczową. Długo jeszcze czekać będzie Warszawa i niejednego jeszcze odprawi trenera, dopóki nauczy się takich »sztuczek“, jak stoping piłki, oraz dokładne podawanie jej w pełnym biegu (Kałuża, Sperling). Wybitnych jednak różnic technicznych nie było i technika na wynik gry nie wpłynęła.

Taktyka. Polonia zastosowała niezawodną taktykę podziału pracy i ambicję, Crac. przeciwstawiła jedynie pracę obrony, b. dobrej w kryciu trójki środkowej, robotę myślową Kałuży i ofiarność Sperlinga. Czterech ludzi jednak nie zastąpi całej drużyny. Kałuża, który bardziej nadaje się do płaskiej kombinacyjnej i precyzyjnej gry trójki środkowej, nie miał odpowiednich partnerów i grał skrzydłami. Gdy jednak skrzydła zostały obstawione, powstał w ataku Cracovii obraz bezsilnej szarpaniny.

Czy słusznie? 2 goale strzelone, czy też bronione były »lekceważąco“. Właściwy rezultat, sądząc z przebiegu gry, winien był być niższy, wygrana jednak należała się Polonii. Czy jednak Cracovia zechce wyciągnąć należny morał?... *Hl.*

Przegląd sportowy lokalny.

Czarny tydzień Krakowa.

Już dawno kronika footb. nie zaznaczyła tak fatalnego dla grodu podwawelskiego tygodnia. 4 najlepsze kluby krak. pobite zostały przez zamiejscowe drużyny po kolei w ciągu niespełna 10 dni w sposób niedwuznaczny! Na masztach Katowic i Warszawy wywieszono zwycięskie chorągwie, hejnały prasowe, krajowe i zagraniczne, reklamowały nowe gwiazdy, a upadek starych. Rywale lokalni pocieszali się po swych klęskach porażkami konkurentów. Warszawa tryumfowała —. Kraków w ponurej żałobie.

Pierwszy wyjazd zainicjonowała Makkabi gościną u K. S. Amatorski w Król. Hucie dnia 25 um. Pogromcy Pogoni lwowskiej, Wisły krak. i wszystkich prawie najlepszych drużyn krajowych stawiła Makkabi bez Heima w dwa dni po ciężkim meczu z Wisłą (1:1) skuteczny opór na niezwykle ciężkim gruncie i zdołała wyjść, mimo przewagi gospodarzy, jako tako, choć z przegraną. Drużyna krakowska zawiodła nieco, zmęczona widocznie poprzednim meczem. Fenomenalnie bronić miał bramkarz Nebenzahl.

I Wiśle potknęła się noga na Śląsku o Amatorów. I ona nie zdołała zrehabilitować małopolskiego footballu i wstrzymać pochodu zwycięskiego nieznanej nam bliżej drużyny. Czerwoni byli osłabieni w defenzywie i popełnili błędy taktyczne, a pozatem jest boisko gospodarzy wielkim dla nich handicapem. Ciekawym też będzie rewanż Am. z Wisłą w Krakowie. Nie wątpimy, że Wisła klęskę swą obecną 3:6 w całości i gruntownie zmaże.

Hiobowa jednak wieść nadeszła z Warszawy. Cracovia pokonana przez Polonię 1:4! Jest to druga wysoka klęska Cracovii po meczu z Wisłą 1:5. Szczegóły doniosły o kompletnym zawodzie Popiela i linji pomocy. Rzecz była zrozumiałą. Bez stróża świętości i bez silnego kręgosłupa ostać się nie można. Brakło weterana Synowca. Zwycięstwa Polonji nie należy jednak uszczuplać. Zasłużyła ona na nie w zupełności. I Cracovia może mieć swój czarny dzień. Polonia zaś może mieć swój dzień słoneczny, jasny. I miała go nietylko Polonia, ale i Warszawa cała. Zwycięstwo nad Cracovią jest szczytem marzeń każdej drużyny w Polsce. Dla Cracovii jest ten fakt już wybitnem świadectwem jej znaczenia i wartości. Ale z drugiej strony dla trzeźwego fachowca klęska Cracovii (nie taka oczywiście) nie leżała w sferze niemożliwości. Pierwsze jaskółki zwiastujące formę i poziom Polonji, nadeszły z Katowic. Były one wcale dodatnie. Radosnych zaś hymnów a propos zwycięstw Cracovii nad berlińskimi „Kickersami“ nie podzielaliśmy, obawialiśmy się złudy. Twarda i mocna wola zwycięstwa Polonii natrafiła na rozmiękczoną przedwczesnemi chwalbami Cracovię i... złamała ją. Stolica tryumfowała nad zarozumiałą „prowincją“.

Do serji tych klęsk dołączyła się jeszcze jedna w ub. sobotę. Legja (Warszawa) — Jutrzenka 4:1 (2:1). Klęska tem gorsza, że na krak. gruncie. Legja, poprzedzona famą o 3 zwycięstwach, doskonałej formie, miała z Jutrzenką niełatwą przeprawę. Technicznie nie ustępowali krakowianie, a tylko kompletnie zawiedli na punkcie wytrzymałości i ambicji. Blisko 2000 osób przypatrywało się na odnowionem boisku Makkabi grze sympatycznie się prezentującej drużyny warsz. Starych znajomych widzieliśmy tu. Bujaka z Wisły i Königila z Hasmonei w obronie. Cienie to minionej sławy i młodości. Pozostała rutyna, a brak możności wykonania dobrych chęci i zamiarów. W lewej pomocy zaprodukował się wcale dobrze Wójcik z krak. Sparty. Pozycję osi drużyny, środ. pomocy, zajmuje Amirowicz z Cracovii, najmłodszy dezerter tego klubu i niedoszła nadzieja, rzeczywiście najlepszy obecnie gracz Legji. Jego główki i rozdawanie piłek są bez zarzutu. Talent ten pociągnął za innymi emigrantami do stolicy. Cracovia straciła w nim godnego następcę i zastępcę Cikowskiego. W ataku zaś Prochowski z Cracovii udowodnił, że jego „czeskie" jeszcze coś warte (wspaniała bramka z fałszem), zresztą jest on już dość zużyty, nie tak, jak Mielech, który w następnym dniu tylko przeciw Makkabi grając był żywem świadectwem niezaradności i niezgrabności, strzępów przykrych minionej niedawno zawrotnej chyżości i obrotności. Pozostała „maszyna" bez motoru, funkcjonuje też kiepsko. Tyle o przybyszach. Z rdzennych graczy Legji wspomnieć warto o zwinnym bramkarzu Akimowie, doskonałym w obronie Zollerze, lepszym niż w ataku, oraz Krawusiu, odczuwającym niechybnie brak swego partnera, Czecha, grającego obecnie we lwowskiej Pogoni.

Jutrzenka wystąpiła w składzie, którego nazwiska winnyby dać rękojmię dobrej gry. Meller, Klotz, Holländer, Fuhrman, Offen, Pitzele, Strumpfner, Krumholz, Grünberg, gracz ze Stanisławowa czy Wiednia, Alfus z Cracovii. Są to jednakże przeważnie nazwiska byłych, a nie obecnych graczy. Jeden Klotz wybijał się wśród czarno białych i był najlepszym może graczem na boisku. Także Grünberg do pauzy odznaczał się odwagą i ambicją. Reszta zawiodła zupełnie. Offen w środkowej pomocy był zupełnem zerem, a zmęczony wkrótce i wycofany do obrony, pozostał już miernym do końca. Holländer „zaawansowawszy" z obrony do ataku, był tam kreaturą gracza, typem „emigranta" footb. z pozycji na pozycję, zawadzającego raczej, niż pomagającego. Nowy nabytek wiedeński, czy stanisławowski, wprawiał w dobry humor całą widownię, był bowiem klasycznym przedstawicielem nieumiejętności i głupoty w grze. Krumholz stracił wiele ze swej dawnej żywiołowości, doznane kontuzje nie pozwalają mu jeszcze na użycie obu nóg, jego sąsiad Strumpfner jest bardzo ruchliwym... automatem, bezmyślnie i mechanicznie w czasie 90 min. się zużywającym. U Pitzelego znać jeszcze brak treningu, u Fuhrmana stara data i szkoła przy dobrych chęciach. Alfus na skrzydle bez piłki i bez kontaktu z resztą ataku, w pomocy prawej przeciętny, jak cała wogóle drużyna.

Co się tyczy samej gry i jego przebiegu stwierdzić można ogólnie większą jednolitość linji i akcji u gości, sporadyczność i chaotyczność u gospodarzy. Mimo to o zasadniczej wyższości technicznej lub taktycznej jednej ze stron nie można mówić. Do przerwy gra mniej więcej równa. 1 bramkę zdobywa Legja strzałem niespodziewanym voleyowym Zollera. Natychmiast wyrównuje Jutrzenka przez Grünberga, lecz zaniedługo Legja znów prowadzi przez Prochowskiego. Sędzia p. Szkolnikowski krzywdzi mocno Jutrzenkę, nie uznawszy bezpodstawnie bramki, zdobytej przez Krumholza, rzekomo ze spalonej pozycji, jak również wykorzystanego przez Klotza rzutu karnego, który zdaje się siedział pod poprzeczką. Wogóle kiepska orjentacja i decyzja tego sędziego zepsuły w wielkiej mierze mecz. a gdy jeszcze w Jutrzence zaczęły się liczne zmiany pozycyj, los jej był przypieczętowany. Legja po przerwie uzyskała bezwzględną przewagę i dalsze dwie zasłużone zupełnie bramki i zwycięstwo. Gra Jutrzenki była beznadziejną, nie możemy wcale przypuścić, aby drużyna ta miała taką pozostać i tylko pod tym kątem widzenia chwilowego braku treningu i szukania ustalenia składu oceniamy równorzędność jej z Legją, której walory, zapał, ambicja, przeszczepione poniekąd przez emigrantów krakowskich styl i metoda gry, narazie wzięły górę. Jakkolwiekbądź klęska na 3 ciem miejscu w tabeli krak. kl. A znajdującej się Jutrzenki od na 3-ciem miejscu w tabeli warsz. będącej Legji była w ogniwie klęsk Makkabi, Wisły i Cracovii dalszą plamą na firmamencie hegemonji Krakowa we footballu.

Jasny dzień i rehabilitacja Krakowa.

6. marca. Makkabi — Legja (Warszawa) 3:1 (2:0). Zaćmienie krakowskiego słońca miało jednak niebawem minąć. I znowu pierwszym zwiastunem dokonującego się zwrotu, szczęśliwym inicjatorem szeregu zwycięstw krakowskiej klasy i szkoły stała się B klasowa Makkabi, ta nieobliczalna drużyna, która w historji swej zapisać może zwycięstwa najsilniejszych drużyn krajowych właśnie w czasie ich największej świetności i która spełnia niewytłumaczalną misję załamywania pochodów zwycięskich swych przypadkowych przeciwników. I Legja zatrzymała się w swych zwycięstwach na Makkabi, której przypadła ta zaszczytna misja rozbicia łańcucha klęsk i zapoczątkowania rehabilitacji Krakowa na całej linji. A pozatem zrewanżować się musieli białoniebiescy za niesprawiedliwą klęskę w Warszawie 1:2 od Legji. Dla objektywności trzeba nadmienić, iż Legja stanęła do tych zawodów, odbytych o 11 przedpoł. przy 2000 widzach, a więc o niecałych 24 godzin po meczu z Jutrzenką, nieco zmęczona i uzupełnienie nieznaczne składu (Zoller na backu, Mielech na skrzydle) nie mogło jej dać pełnej świeżości. Handicap ten stracili znowuż Krakowianie z powodu braku treningu od 25 ub. m., co udowodniło całkowite „spuchnięcie" drużyny po przerwie.

Przebieg tego meczu był nader interesującym, szczególnie do przerwy, w której Makkabi dzierżyła całkowicie grę w swych rękach i nadała jej piętno wybitnie kombinacyjne. Mak., identyczna w składzie jak przeciw Wiśle, inicjowała szereg obmyślanych i pięknych ataków, pracując przeważnie trójkątową kombinacją swej lewej strony, popisującą się klasyczną techniką i współczesną metodą gry, z drugiej strony mniej efektownym, ale bardziej skutecznym przebojowym systemem swej prawej strony, kierowanej przez Heima, a uwieńczonej 2 goalami, zdobytymi przez tegoż gracza do przerwy. W tej połowie gry atak Legji miał mało roboty, rozbijał się on o pomoc i obronę Makkabi w zarodku tak, że nie mógł się on rozwijać. Akimow miał znacznie więcej do obrony, niż Nebenzahl, a Königil, Amirowicz i Zoller byli stale w opałach. Niesprawiedliwie zarządzony rzut karny przeciw Makkabi (jakżeby p. Rząsa bez rzutów karnych!) obronił Nebenzahl. W tej połowie gry gra Mak. stanowczo ujmy Krakowowi nie przyniosła, a Legja ze szczęściem uniknęła utraty możliwych dalszych punktów.

Po przerwie obraz gry się zmienia. Legja gra ambitnie i energicznie i prowadzi grę otwartą. Mimo to atakuje Makkabi niebezpiecznie i w jednym z przebojów podwyższa Beckman liczbę goali do 3-ch. Makkabi opada nieco na siłach, w szeregi jej wkrada się już powoli

pewne rozluźnienie, zapoczątkowane przez stałe destrukcyjne elementy tej drużyny, Holzmana i Heima, w następstwie czego Legja zaczyna częściej atakować i mogła była przy większem szczęściu i lepszej grze ataku. wyzyskać nadarzające się szanse. W jednem ze starć Königila z lewą stroną ataku Makkabi nadweręża sobie tenże ciężko nogę i zniesionym zostaje z boiska. Miejsce jego zajmuje nowy gracz. Wypadek ten zdeprymował nieco Mak., a podniecił Legję, której ataki są żywsze. Prochowski przechodzi na pr. łącznika i wraz z Mielechem, nie mogącym dotychczas dojść do głosu, podejmuje szereg ataków, z których jednakże tylko jeden uwieńczony został honorową bramką. Po koniec znowu prze Mak. bez rezultatu.

Mak. do przerwy jednolita, zgrana, pracuje celowo i spokojnie, po przerwie zmęczona traci często te cechy. Najlepsze trio defenzywne i lewy trójkąt. Linia pomocy destruktywnie dobra, we współpracy ataku kiepska, z wyjątkiem Seelingera, którego podania były wzorowe. Landau niezmordowany, ale w pracy dla ataku dziki i bezmyślny. Holzman zmanierowany egoista, gra wyłącznie dla galerji i wstrzymuje wraz z Heimem wszelkie akcje przez zbyt długie i niepotrzebne przetrzymywanie piłki, częste nieuzasadnione opuszczanie swej pozycji i uparte egoistyczne rozrachunki z przeciwnikiem. Goldfluss nadawałby się lepiej na inną pozycję, zamiana z Heimem nie zawadziłaby. Kling gra blado i anemicznie, niepewnie i bez decyzji. Beckman i Landman robili, co mogli i jak umieli najlepiej. Ich współgranie było często klasycznem. Brak im tylko większej energji w parciu naprzód, co jest koniecznem.

Legja do przerwy bezsilna, zmuszoną była ograniczyć się przeważnie do defenzywy. Praca quartetu defenzywnego była tu decydującą. Akimow, Zoller, Königil, Amirowicz — ci byli w ruchu i też się odznaczali. Po przerwie ożył nieco atak, ale ciągów planowych, taktycznie obmyślanych nie zauważyłem. Raczej robota sporadyczna. Prochowski i Krawuś w ataku najlepsi, może jedynie coś warci. Reszta całkiem mierna. Naogół ustępowała Legja Mak. technicznie, taktycznie i pod względem systemu gry.

Sędziował p. Rząsa.

6 marca. Cracovia — Warta (Poznań) 4:2 (2:1). Już w tydzień po sromotnej porażce w Warszawie zdołała Cracovia ocknąć się z apatji i przygnębienia i zasłużonem swem zwycięstwem nad znakomicie grającą Wartą zrehabilitować swą warszawską klęskę. Mecze z Wartą należą stale do najżywszych i najbardziej emocjonujących, że przypomnimy tylko mecze z Wisłą i Cracovią w sezonie jesiennym, a krakowianie niezwykle sympatyzują z zielonymi, stając częstokroć po ich stronie. Warta nietylko nic nie straciła ze swej siły, ale wręcz przeciwnie jest jednolitszą w linji ataku i pomocy, nawet obrona jest nieco lepszą, acz ciągle jeszcze słabą, a i bramkarz zrobił postępy. Toteż początkowa jej gra, odrazu żywa, energiczna, żywiołowa, uwieńczoną zostaje 1 goalem, zdobytym wspaniałym strzałem Einbachera. Niejeden obawiał się o los Cracovii. Ale ta bramka była znakomitym zimnym tuszem dla białoczerwonych. Widmo warszawskiego pogromu stanęło im przed oczyma. W Krakowie chyba nie dadzą się pokonać?! I rozpoczęła się walka. Walka, nietylko gra, bo tu chodziło już o całe nazwisko, o całą markę, o prestige, o egzystencję, o jutro. Jak w kalejdoskopie zmieniały się obrazy wzajemnych zmagań, heroicznych wysiłków. Walka pomocy Warty z atakiem Cracovii i obrony Crac. z atakiem Warty wycisnęły swe piętno na tę fazę gry. Obrona Crac. wyszła zwycięsko z tej kampanji, atak Warty zmęczył się i załamał. Pomoc Warty, ograniczona do defenzywy, bez należytego poparcia swych backów, musiała powoli kapitulować przed systematycznością ataków lewej strony Crac. i centry Sperlinga i Zimowskiego uwieńczone zostały w krótkim czasie wyrównaniem przez Węglowskiego i prowadzeniem przez Reymana (śliczną główką). Stan ten, mimo usiłowań tygrysiego trio Warty, pozostał do przerwy niezmienionym.

Po pauzie bardzo słaby dotychczas Cikowski poprawia się znacznie, wzmacniając stanowisko swego ataku. Podczas gdy doskonała trójka Warty załamywała się na silnej obronie Crac., to trio Crac. nie natrafiało w obronie Warty na niepokonalną zaporę, a najlepsze w ataku gosp. skrzydła pchały go ciągle naprzód, wysyłane umiejętnie przez operującego strategicznie Kałużę. W ten sposób zaniedługo siły pomocy Warty zostały złamane, co stało się widocznem w osłabieniu Kosickiego i Spojdy. Crac., grając z niezwykłym zapałem, zdobywa jeszcze dalsze 2 bramki przez znakomicie w polu i w strzale dysponowanego Reymana, zdobywającego na tym meczu »hat trick“. Węglowskiemu natomiast nic się nie udawało, strzelał gęsto i często, ale słabo i... „Pan Bóg kule nosił“. Z drugiej zaś strony Przeworski bronił przytomnie i odważnie, a młody Zastawniak zastępował Synowca znakomicie, debjutując z wielkim sukcesem i grając najmądrzej z całej pomocy. Tylke brutalne foule Fryca raziły w tej pięknej i emocjonującej walce. Ta metoda jego obrony doznała sprawiedliwej kary, z jego bowiem boku przebił się wreszcie jak pantera Staliński i szybko strzelił 2 goala.

Drużyna Warty stanowi, w 2 przednich linjach wspaniałą jednolitą całość, zgraną i ofiarną, skrzydła ataku w walce dobre, technicznie i taktycznie słabsze i nieprecyzyjne. Obrona słaba wymaga koniecznie wzmocnienia, a wtedy Warta byłaby najgroźniejszym konkurentem o godność mistrza państwowego. 5 graczy Warty można uważać śmiało za reprezentatywnych, potrzebują oni jeszcze tylko kilku partnerów.

W Crac. linja pomocy, ta jej dawniejsza opoka, jest obecnie najsłabszą częścią, głównie z powodu częstych i ciągłych zmian. Zmiany osłabiają. Jest to prawem we footballu. To było ub. roku z jej atakiem, a teraz kryzys ta dotyczy pomocy. Niechże więc Crac. uważa! Trzeba pomoc definitywnie ustalić. Zastawniak na prawej, Synowiec na lewej, to byłoby jedynie mądre wyjście. Trzeba też zrobić coś z Węglowskim. Nie może on się zżyć z systemem Kałuży. Piętno Wawelu i Legji jest na nim głęboko wyciśnięte. Brak mu lekkości ruchów i myśli kombinacyjnej. Fryca i Chruścińskiego ukarałbym postem co drugi dzień za foulowanie. Możeby to pomogło. Apetyt pono mają zbyt wielki, ale umiarkowania dla zdrowia i życia przeciwnika za mało. Reputacji i stylowi Crac. szkodzi to ogromnie.

Sędziował p. Zweig niefachowo i niepewnie, idąc często za dyktandem graczy i to wyłącznie Crac., którzy mogliby się już naprawdę od tego cudownego zwyczaju odzwyczaić, robi to bowiem poprostu wrażenie poddawania sędziemu rozstrzygnięć dla ochrony zagrożonej sytuacji, co jest celowem, ale poniżającem. Sędzia jest wtedy naturalnie manekinem i to dość humorystycznym.

Poprzedziły zawody o mistrz. rezerw klubów kl. A Cracovia II. — Wawel II. 7:1. Sędzia p. Rząsa.

Mistrz. kl. B. Podgórze — Orkan 1:0 (z karnego). Brutalna gra na boisku Podgórza. Sędzia p. Sternberg. — Mecz M kkabi — Krowodrza odłożony.

Do 2 zwycięstw w Krakowie dołączyło się trzecie w Warszawie. Wisła pokonała przekonywująco Polonję 5:2 mimo, iż prowadziła ona już 0:2. Wisła po pauzie

zmiażdżyła Polonję, rehabilitując Kraków w stolicy. Nigdy nie uważaliśmy, jakoby Kraków miał monopol na klasę footballową, owszem pierwsi stwierdziliśmy ewolucyjny i zdrowy fakt wyrównania się klas. Poziom wszystkich drużyn w całej Polsce podnosi się i podniesie się jeszcze bardziej. Kraków stał w miejscu przez pewien czas. Do tryumfów jednak nad Krakowem jeszcze czas. Krakowski narybek przychodzi do głosu, a ten stoi wyżej od całej obecnej klasy polskiej. Za rok, dwa, przekonają się o tem wszyscy. Dorównać Krakowowi mogą wszyscy, przewyższyć go nie mogą, bo brak im podstaw do tego. Z Krakowa idzie szkoła, metoda i styl — idzie nauka i rozwój footballu. *(h. l.)*

List z Wiednia.

Niedziela ub. przyniosła Wiedeńczykom znowu wielki dzień walki w footballu, wystąpiły wszak 4 z należących do wielkiej koalicji czołowych towarzystw do walki mistrzowskiej na najpiękniejszym placu sportowym „Hohe Warte“. Oczekiwane wyjaśnienie w układzie końcowym tabelarycznym nie nastąpiło, ponieważ walka między starym mistrzem Rapidem, a wiecznym kandydatem na szampjonat, Amatorami, zakończyła się nierozstrzygniętą. Te zawody można nieobecnemu łatwo wytłumaczyć, walczyły tu bowiem poświęcenie przeciw kombinacji. Przypadkowy goal dopomógł w 2 min. Rapidowi do prowadzenia, co wywołało odrazu u Amatorów pewne zdenerwowanie, którego nie mogli się już pozbyć aż do gwizdka końcowego. Piękniejszą grę, jeśli można o tem mówić, wykazali Amatorzy, praktyczniejszą odmłodzona drużyna Rapidu. W ostatniej minucie padł przez Cuttiego wyrównujący punkt dla Amatorów, skutkiem czego rezultat końcowy opiewał 2 : 2.

Niepokonany dotychczas w mistrzostwie Sportclub, wystąpił poprzednio przeciwko Viennie, a walka ta zadowolniła swem urozmaiceniem najbardziej nawet wymagającego zwolennika footballu. Znany u Sportklubu system „one-back“ nie mógł dojść do głosu przeciw napastnikom Vienny i tylko przysłowiowe jego szczęście uchroniło Sportklub od wyższej klęski. Viennie udało się w tych zawodach udowodnić wartość swej umiejętności, po wspaniałem bowiem i pełnem wrażeń zwycięstwie nad Amatorami (2 : 0) pokonała również dotychczas niezwyciężony „Sportklub“ w tymsamym stosunku. Vienna wysunęła się tem zwycięstwem na 2-gie miejsce po Amatorach, przy równej ilości punktów (23) i ma wedle wszelkiego prawdopodobieństwa największe widoki obchodzić uroczyście swój 30 letni jubileusz zdobyciem tytułu mistrzowskiego. W sobotę 5 bm. będzie Vienna miała w Rapidzie przeciwnika, którego niełatwo można pokonać, atoli lepiej zgrana i z samych internacjonałów złożona drużyna Vienny winna i w tem spotkaniu uzyskać przewagę. (Zwyciężyła 5 bm. 5 : 1. — Red).

Na „Hohe Warte“ zjawiło się do obu tych meczów więcej jak 50.000 widzów, ale nie każdy fanatyk klubowy był zademonstrowanymi grami zachwycony. Jedynie i wyłącznie 4 skarbnicy stowarzyszeń zdradzali znakomite miny, albowiem dochód przewyższył wszystkie dotychczas odbyte urządzenia. Przeszło pół miljarda musiano przeliczyć po zawodach, aby je po odciągnięciu kosztów rozdzielić pomiędzy te 4 towarzystwa.

Już przedpołudniem wystąpił 5-ty członek koalicji, Hakoah, przeciw prowadzącemu w II. klasie Rudolfshüglowi w walce o puhar i uległ w ostatniej minucie z powodu bardzo kwestjonowanego goala.

W niedzielę 6 bm. gra znowu wszystko o mistrzostwo i doniosę Wam o tem w przyszłym tygodniu.

1. IV. 1914. *Wilhelm Löwy.*

List z Pragi.

Sezon wiosenny przyniósł już tyle wielkich meczów, że już dziś można wydać zwięzły wyrok o jakości wykazanego sportu. Tutejsza prasa sportowa musiała, jakkolwiek niechętnie, skonstatować ten fakt, że czechosłowacki sport footb. ma do zaznaczenia istotny spadek formy. Do dziś dnia nikt się jednakże nie podjął tego trudu zbadania przyczyny tego zasmucającego zła. Sądzę, że się nie pomylę, jeśli postawię twierdzenie, że naszych „wielkich“ graczy zanadto się absorbuje. Ciężkie gry klubowe, gościnne, międzymiastowe, a nie w ostatnim rzędzie międzynarodowe, idą jedne za drugiemi tak szybko, iż muszę tutaj szukać głównej przyczyny spadku formy.

Panowie przywódcy bardzo łatwą mają robotę przy wystawianiu składów reprezentacyjnych, czyniąc przegląd graczy u największych klubów, a więc tam, gdzie gracz jest bardzo zużywany mimo, iż dysponujemy niezliczoną ilością mniejszych pierwszoklasowych klubów, w szeregach których poszczególni gracze grają wysokoklasowy football. Tych graczy należałoby wziąć w rachubę jako reprezentatywnych kandydatów. Może mi kto uczyni zarzut, że gracze ci mają stanowczo za mało rutyny do takich zawodów, należy atoli uwzględnić, że wszystkie pierwszoklasowekluby podjęły już niezliczone razy tournée zagraniczne, w których nabyły dostatecznej rutyny. Z powodu licznych meczów nieuniknionemi są choroby, kontuzje i zmęczenie i w tem widzę przyczynę kiepskich wyników naszych reprezentacji w ostatnim czasie.

Dnia 6 kwietnia br. odbyć się ma w Pradze mecz międzymiastowy Berlin — Praga. Znowu wzięto niemniej jak 10 ludzi ze Slavii i Sparty. Zauważyć się daje pewne zdenerwowanie przed tem spotkaniem. Dawniej szli nasi footballiści z imponującym spokojem do walki, dziś czyni to przeciwnik, który dawniej był nerwowym. Po odejściu Koželuha do Wiednia nie mamy odpowiedniego zastępcy na środku ataku tak, że z powodu obecnej kontuzji Vanika liczy się poważnie z Pilatem, grającego teraz dla CAFK. Minęły już wielkie czasy Pilata, zestarzał on się, leży w sferze możliwości ewent. wzniecenie płomyka jego świetności. Tak musi się u nas obsadzać osieroconą pozycję. Smutne to, ale dlaczego? Ponieważ odpowiedzialni panowie są za wygodni dla sumiennego przesitkowania sobie wielkiego materjału. Przegranym jeszcze mecz Praga — Berlin daleko nie jest, atoli nieprzyjemne niespodzianki nie są wykluczone przy takich stosunkach. W niedzielę zostaniemy pouczeni!

Drużyna olimpijska trenuje już pilnie. Wpadającą w oczy jest różnica klasowa u graczy Mahrera i Pletichy przy tych grach ćwiczebnych. Podczas gdy obaj ci gracze wykazują tutaj najwyższej klasy football, są ich wyczyny w grach klubowych zawsze słabemi.

„Jak należy grać w football“ pokazały nam ubiegłej niedzieli Slavia i DFC. Nie chodzi mi tu o jakość, lecz o solidność i „fairness“ spotkania. Obie drużyny nie osiągnęły swej najwyższej formy, grały twardo na zwycięstwo i mimo to była gra przy wielkiej lokalnej rywalizacji wzorowo „fair“. Publiczność umiała to należycie ocenić i była pod względem rozdzielania aplauzów zupełnie objektywną. DFC. był bliższym zwycięstwa od Slavii, atoli napastnicy byli pod bramką zanadto niepewni w strzale i mieli przytem pecha tak, że nie zdołali swym barwom zapewnić sukcesu. Przeciwnicy-gentlemani rozstali się z remis.

Na rzecz funduszu ekspedycji olimpijskiej odbędzie się 12 i 13 bm. na placu Sparty turniej. Grają Sparta ze Slavią, DFC. z Viktorią Žižkov. Zwycięzcy i pokonani zmierzą się na drugi dzień. Będzie to dzień rendez vous praskiego świata sportowego. *K. Em. Grätz.*

Przegląd sportowy krajowy.

Z Górnego Śląska. Sprawa ustalenia klasy A w GOZPN. natrafiła od pierwszej chwili jego powstania na wielkie trudności. Przez odseparowanie się niektórych lepszych drużyn górnośląskich i wejście ich do t. zw. „Wojewodschaftsverbandu", GOZPN., jako przeciwny tej akcji, zniewolony był pominąć je zupełnie i ustanowił klasę A dla tych wyłącznie drużyn, które podporządkowały się jego statutom. W ten sposób mieliśmy przez 2 lata fikcyjną klasę A, która w pierwszym roku swego istnienia wyłoniła na mistrza okręgowego K. S. Ruch, Wielkie Hajduki, w drugim zaś K. S. Iskra, Siemianowice. Rozumie się, że zarówno jeden mistrz. jak i drugi, nie byli prawdziwymi wykładnikami ówczesnej klasy futbalu górnośląskiego i w tem właśnie leży powód, dla którego tak sromotnie przegrywali oni z innemi drużynami mistrzowskiemi innych okręgów.

Ten, choćby nawet chwilowy, a jednak anormalny, stan rzeczy, nie mógł przeciągać się w nieskończoność. Drużyny górnośląskie, skupione w „Wojewodschaftsverbandzie" stanęły wobec alternatywy: albo grać okrągły rok wyłącznie pomiędzy sobą, bez możności zetknięcia się z jakąkolwiek lepszą drużyną polską, albo też porzucić dotychczasową politykę i przystąpić do GOZPN-u. Na skutek długotrwałych pertraktacji, prowadzonych początkowo tylko poprzez przedstawicieli owych drużyn i GOZPN, a później przeniesionych na grunt PZPN-u „Wojewodschaftsverband" całkowicie się rozwiązał i wszystkie drużyny, dotychczas w nim będące, gremjalnie zadeklarowały swe przystąpienie do GOZPN, wysuwając jedynak warunek sprawiedliwego przydzielenia ich do klasy, odpowiadającej ich poziomowi gry.

Otóż właśnie ten warunek, tak zdawałoby się prosty i skromny, stał się trudnym, a nawet niemożliwym do wprowadzenia go w życie. GOZPN z pobudek podobno patrjotycznych nie zgodził się na usunięcie jakiejkolwiek dotychczas w klasie A stojącej drużyny, choćby ona miała być o całe niebo gorszą i słabszą od nowowstępujących do Związku, wobec czego tym ostatnim nie pozostawało nic innego, jak wstąpić do klasy B, co równałoby się zupełnemu absurdowi ze względu na wysoki poziom ich gry.

Z pomocą tej zawikłanej sprawie (z patrjotycznej strony, ale nigdy sportowej) przyszło Walne Zebranie PZPN w Krakowie, które postanowiło ilość klubów klasy A na Górnym Śląsku podnieść do ośmiu. A ponieważ 6 klubów już jest, pozostają więc jeszcze dwa wolne miejsca, o zajęcie których walczyć będzie aż 8 klubów, a mianowicie: 1) KS. 06 Mysłowice, 2) IFC. Katowice, 3) KS. Djana, 4) KS. 1906 Załęże, 5) KS. 1907 Huta Laura, 6) KS. Amatorski, Królewska Huta, 7) Zjednoczenie Graczy, Kr. Huta i 8) Verein für Rasenspiele, Tarnowskie Góry. Któremu z powyższych klubów przypadnie w udziale „zaszczyt" wejścia do klasy A GOZPN, najbliższa przyszłość pokaże, a w każdym razie walka będzie zaciętą. Z walki tej przypuszczalnie IFC. Katowice i KS. Amatorski z Kr. Huty wyjdą zwycięzcami. Niespodzianki nie są jednak wykluczone już choćby ze względu na przegrupowanie poszczególnych graczy i początek sezonu.

Dziś, w pierwszym dniu kwalifikacyjnych zawodów, walczyły: 1) IFC. Katowice contra KS. 06 Mysłowice w Katowicach, 2) KS. 1906 Załęże — KS. Djana w Załężu i wreszcie 3) KS. 1907 Huta Laura przeciw Zjednoczeniu Graczy w Laura Hucie. Czwarte zawody pomiędzy K. S. Aamatorskim z Królewskiej Huty i V.f.R., z Tarnowskich Gór nie odbyły się, ponieważ KS. Amatorki wyjechał do Bielska.

6. IV. I. F. C. Katowice — K. S. 06 Mysłowice 2:1 (1:1). Powyższemi zawodami, odbytemi na własnem boisku, IFC. otworzyli tegoroczny sezon. Znać na drużynie brak treningu. Poszczególni gracze nie osiągnęli jeszcze zeszłorocznej formy, toteż całość gry wypadła blado. Gdyby nie bodziec w postaci strachu przed utratą drogocennego punktu, nie wiem, z jakim rezultatem zeszliby gospodarze ze swego boiska. KS. 06 Mysłowice jest drużyną silną, gra z dużą dozą zawziętości i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w rozgrywanych zawodach kwalifikacyjnych stanowić będzie „trudny orzech do zgryzienia". System gry żywo przypomina i niczem nie różni się od uprawianego przez większość drużyn górnośląskich. Z graczy mysłowickich na wyróżnienie zasługuje prawy łącznik, znakomity biegacz Hanok, lewy obrońca Szolc i lewe skrzydło, u katowiczan zaś bramkarz Görlitz, aczkolwiek mniej pewny, niż zwykle, lewy obrońca Saft, przypominający swe najlepsze czasy, Stoszek i Görlitz I. Chcę jednak kierownikom drużyny zwrócić uwagę, że ciągłe przesuwanie graczy z jednej pozycji na drugą nie daje całości korzyści, wprost przeciwnie, albowiem gracze przestają się rozumieć. Charakterystyczne tego przykłady zaobserwować można było dziś pomiędzy Jończykiem i Geislerem. Wieczorek, prawoskrzydłowy, musi się koniecznie nauczyć operowania i lewą nogą.

Wyznaczony przez Wydz. Spr. Sędz. sędzia nie stawił się. Świadczy to niepochlebnie o dyscyplinie, panującej w łonie Wydziału. Zastąpił go p. Cuber i wywiązał się z zadania zadawalniająco. Niektóre drobne uchybienia należy kłaść na karb tremy.

We środę odbędą się zawody pomiędzy reprezentatywką Górnego Śląska i Pogonią, które będą treningiem do zawodów Poznań — Górny Slązk w niedzielę 13 bm.

K. S. Diana (Katowice) — K. S. 1906 Załęże 2:2 (1:1). *A. B.*

Z Warszawy. Wisła (Kraków) Polonia 5:2 (2:2)! Klęska Cracovii poruszyła do głębi cały świat sportowy stolicy, toteż zawody z Wisłą obudziły wielkie zainteresowanie. Tym razem los nie sprzyjał warszawiakom, przegrali w stosunku nieoczekiwanym tembardziej, że sami prowadzili 2:0. Prestige Krakowa w piłce nożnej został przez Wisłę uratowany. Wisła pokazała nam grę w całem znaczeniu tego słowa. Może obrona grała słabiej, lecz jako całość jest Wisła typowo bojową drużyną. Nawet utrata po kolei dwóch goali nie zdeprymowała drużyny. Atak czerwonych z Reymanem i Czulakiem bardzo dobry. Pomoc z „doktorem" Krupą na środku dobra. W obronie Kaczor lepszy od swego partnera. Tymczasem Polonia, niedoszły zwycięzca mistrza Krakowa, grała słabiej niż z Cracovią. Może zejście z boiska Tupalskiego wpłynęło tak ujemnie na graczy naszego mistrza stolicy. Bo rzeczywiście atak Polonii bez Tupalskiego, to słaba strona tej drużyny. W pomocy doskonały Loth I, w obronie dobry Czajkowski. Janek słabszy.

Przy wspaniałej pogodzie i wypełnionej po brzegi widowni występują drużyny w następujących składach: Wisła: Wiśniewski, Kaczor, Stopa, Wójcik, Krupa, Majcherczyk, Adamek, Czulak, Reyman, Kowalski, Balcer. Polonia: Loth II., Czajkowski, Czyżewski, Smid (po przerwie Jagłowski), Loth I, Bułanow II, Hamburger, Tupalski, Grabowski, Emchowicz, Zantman.

Gwizdek sędziego, losowanie, Polonia zaczyna, lecz obrona Wisły przenosi piłkę na lewą stronę, Balcer przebija się i strzela, lecz Janek broni na korner. Pierwszy

rzut z rogu niewyzyskany. Polonia przychodzi do głosu, naciera na bramkę Wisły i w 10' strzela Tupalski pierwszą bramkę. Zawinił tutaj Kaczor. Czerwoni zdenerwowani próbują wyrównać, lecz Czajkowski i Loth wyjaśniają sytuacje. Tempo szybkie, gra zaostrza się. Ataki gospodarzy wzmagają się i Grabowski uzyskuje w 15' najpiękniejszego w tym dniu goala. Wynik 2:0 wpłynąłby na niejedną drużynę deprymująco, lecz Wisła pracuje całą siłą pary i wreszcie Reyman uzyskuje z 3 metrów pierwszego, a Balcer silnym strzałem drugiego goala.

Po przerwie gra staje się ciekawszą. Obydwie drużyny grają bardzo ostro. Polonia ze Smidem na prawym łączniku przeprowadza kilka ataków, lecz obrona Wisły szybko je likwiduje. Teraz dopiero zaczyna się prawdziwa gra. Ataki Wisły, która wspaniale kombinuje, suną jak lawina. Balcer wspaniale centruje i zwinny Czulak strzela 3 br. Teraz Pol. zaczyna puchnąć i gra chaotycznie. Sędzia dyktuje rzut bezpośredni na bramkę czerwonych, lecz Wiśniewski broni przytomnie. Reyman wysyła w bój skrzydła, których centry stwarzają szereg niebezpiecznych sytuacji. W 70 min. uzyskuje Reyman czwartego, a w 80 min. Czulak z karnego piątego goala. Jeszcze próbuje Polonia się odbić, lecz niestety sędzia p. Bednarski odgwizduje zawody. Tak zakończyły się z taką ciekawością i niecierpliwością oczekiwane zawody. Grą Wisły byli wszyscy zachwyceni, a gdyby gospodarze grali tak, jak z Cracovią, gra byłaby jeszcze ciekawszą i ładniejszą.

Mistrzostwo kl. B. Warszawianka II — Varsovia II 3:0 (0:0). Pierwsze zawody o mistrzostwo rezerw klubów kl. A. Wspaniała gra bramkarza Warszawianki, Strumiłły. Bramki uzyskali: Braum, Eyssymont, Mieszkowski. — WTC. — Barkochba 5:1 (0:0).

Zawody towarzyskie. Polonia II — Skra 2:0 (1:0). Ruch — Olimpja 7:0 (3:0). *W.*

Z Poznania. 3 pułk lotniczy — Polonia 9:0 (5:0). Polonia występuje w składzie osłabionym i gra w dziesiątkę. Wojskowi kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa. Przebieg zawodów mało ciekawy z powodu wielkiej przewagi Lotników.

Posnania — Pogoń 5:1. Posnania grała nadzwyczaj ambitnie, a miała przytem swój dobry dzień. Gra naogół dość interesująca z lekką przewagą Posnanii. Pogoń gra co mecz słabiej, co należy przypisać ciągłej zmianie drużyny. Sędzia p. Paczkowski.

Warta — F. C. Katowice 3:0 (1:0). Obie strony stają w swych najsilniejszych składach. Goście prowadzą bardzo energiczną grę, tem dotkliwszą jest dla nich porażka. Miejscowi do przerwy jakby się oszczędzali i dopiero po przerwie rozpoczęli grę na serjo. Jedyną bramkę do przerwy uzyskuje Warta z rzutu karnego. Pod koniec widać lekką przewagę gości, którzy z najbliższej odległości nie umieją trafić do bramki. Po zmianie gra nadal równa, lecz miejscowi mają więcej szczęścia i uzyskują dwie bramki przez Stalińskiego i Przybysza, możliwe do obrony. Liczne ataki obu stron odpierają obrony, oszczędzając pracę bramkarzom. Rezultat nie odpowiadał faktycznemu stosunkowi sił, przy nieco większem szczęściu mogłaby Warta uzyskać wynik lepszy. Z graczy wyróżnić należy Kosickiego i Stalińskiego, a u gości Richtera i Görlitza w ataku, zawiódł natomiast bramkarz. Sędziował nadzwyczaj starannie p. Brzeziński. Publiczności z górą 2.000.

Pogoń — Warta 1:6 (1:1). Rozgrywka o puhar PZOPN. Do połowy gra równa, po zmianie zupełna przewaga Warty, grającej bez Stalińskiego, Kosickiego i Nizińskiego. Skład Pogoni był bardzo nieszczęśliwie dobrany. Publiczności mało.

Unja I jun. — Sokół 1 (Śródmieście) 3:2 (2:1). — Warta Ib — Sparta 6:1. — Unja II jun. — Unja I (Swarzędz) 1:0 (0:0).

Unja — Warszawianka (Warszawa) 4:3. (Rec. w nast. nrze). *Tep.*

Ze Lwowa. Sportowy, względnie footballowy sezon wiosenny we Lwowie, do tej pory poszczycić się może imprezami o wątpliwej wartości sportowej. Żądna ciekawszych zawodów publiczność spotyka się najczęściej z treningami, niejednokrotnie w jedną tylko bramkę. Korzyści natomiast odnosi wojskowość na Cytadeli; gdzie się przeważnie zawody odbywają. Podległe jej oddziały doprowadziły do perfekcji w rozwijaniu tyralierki i atakowania publiczności. Ostatniej niedzieli przystąpiono już do ostrego strzelania, przyczem nieuzbrojona publiczność poniosła klęskę i zniosła cieżko rannego terminatora ślusarskiego z placu boju. Przy najbliższych zawodach należy oczekiwać współdziałania artylerji i konnicy. Wstęp dwa miljony.

Pogoń komb. — 19 pp. 2:1 (2:0). Sobota, boisko Cytadeli. W Pogoni z I. drużyny Bacz i Kuchar; debjutował Czech, dotąd bez treningu. Wojskowi lepsi niż ostatnio, szczególnie w II. połowie. Bramki dla Pogoni uzyskują Kuchar i Bacz, dla 19 pp. Tarczyński.

Czarni — Biali 3:0 (3:0). Drużyna Białych ambitna i rutynowana, na wzmiankę zasługuje bramkarz, prawy obrońca i skrzydłowy. Czarni w składzie niezmienionym, niezgrani. Bramki uzyskują 2 Kopeć IV, 1 Wochanka. Sędzia p. Bober.

Pogoń — Lechia 7:0 (5:0). Niedziela, boisko Cytadeli. Pogoń w pełnym składzie, z Ignarowiczem w obronie, Fichtlem i Przybyłowiczem w pomocy. Łatwe zwycięstwo Pogoni nad przeciwnikiem, mającym trudne warunki (brak własnego boiska itp.). W Pogoni dobry Fichtel, Juras i trójka, w Lechii obrona. Goale uzyskali: Bacz 3, po dwa Garbień i Kuchar. Karnego przestrzelił Olearczyk. Sędzia p. Decowski. *K.*

Z Jarosławia. Po kilkumiesięcznej przerwie będziemy mieli znowu sposobność oglądania zawodów naszych drużyn. Sport łyżwiarski był tej zimy u nas licznie uprawiany. Dnia 9. II. br. nastąpiło otwarcie toru łyżwiarskiego na korcie tennisowym Kasyna wojskowego. Położone w śródmieściu było licznie frekwentowane. Przyszły rok rozwinie u nas bardziej ten sport zimowy. Ub. roku podniósł się do pewnego stopnia poziom gry naszych drużyn. Staraniem klubów rozegrano dwukrotnie zawody międzymiastowe, co wielce przyczyniło się do rozwoju naszego sportu. Pokrótce przedstawię szanse naszych klubów: Łączność, zeszłoroczny mistrz DOK. X., rozwijał się ub. r. dość dobrze. Wysokocyfrowe zwycięstwo (6:0) uzyskał 2 P. W. Ł. nad Polonią II (Przemyśl), wynik remisowy z Lechią (Lwów) itd. W skład teamu Jarosławia wchodziło 5 jego graczy. Główną jego siłą jest prawa strona ataku wraz z pomocą. Mamy nadzieję, że i w bież. roku będzie Łączność godnie broniła barw naszego miasta; ponadto mając własne boisko i dobrych graczy ma szanse osiągnięcia dobrych wyników z lepszemi drużynami (A i B-kl.). Drugi z rzędu Trzeciak nie zasługuje na głębszą krytykę. W ub. r. rozegrał zaledwie 5 zawodów i do tego mając w swym składzie zawsze obcych graczy. Tego roku zdaje się nie rozegra żadnych zawodów z powodu braku graczy. Dror rokuje nadzieje osiągnięcia w bież. r. lepszych wyników. Prawdopodobnie rok ubiegły był okresem słabości i niezgody wewnętrznej, ponadto wielu graczy wystąpiło, co bardzo zaszkodziło samemu klubowi i pozbawiło go utraty mistrzostwa kl. C, a temsamem B-kl. Myślę, że obecny prezes Dr. Preissmann dołoży starań celem wzmo-

cnienia klubu i najszybszego uzyskania boiska. Przy racjonalnym treningu może drużyna ta wrócić do swej dawnej formy (z r. 1922). Sokoli Klub Sport. Jaroslavia zostanie w bież. sezonie znacznie osłabionym, a to wskutek rozporządzenia DOK., że wojskowi nie mogą grać w cywilnych klubach. Z tego to powodu (bo aż 7 graczy wojskowych miała J.) zostanie I. drużyna z małymi wyjątkami zupełnie odmłodzoną. Tow. Gimn. Sokół buduje w bież. roku kosztem kilkudziesięciu miljardów marek własne boisko sportowe. Przypuszczalnie rozpocznie się budowa tegoż w kwietniu. Sezon wiosenny rozpocznie się w I. połowie kwietnia zawodami Dror — Łączność. W bież. roku będą te drużyny najsilniejszemi w Jarosławiu i będą rywalizowały o nieoficjalny tytuł mistrza Mistrzostwa C-kl. rozpoczną się w II. połowie kwietnia (podokręg przemysko-jarosławski). *E.*

Z Wilna. Zima minęła, a wraz z nadchodzącą wiosną otrząsnęły się kluby ze snu zimowego. Bo, że zimą Wilno „sportowo" nie istniało, to fakt. Jedne, jedyne zawody narciarskie, urządzone przez SNTS. Lauda i gimnastyka, uprawiana przez KS. Makkabi i TS. Lauda, to trochę zamało. Na usprawiedliwienie należy zaznaczyć, iż tradycyjnie w Polsce, zima to okres organizacji i reorganizacji klubów i ten okres Wilno wykorzystało, jak umiało. Połączenie się kilku klubów w jeden, zmiana nazw, to „porządek dzienny" życia sportowego Wilna zimą. I tak WKS. Wilno zmienił nazwę na WKS. Pogoń, przyczem zgrupował w sobie wszystkie kluby wojskowe (prócz KS. 1 pp. Leg. i KS. 6 pp. Leg.) na wzór Legji warszawskiej; TS. Lauda, połączywszy się z KS. 6 pp. Leg., zmieniła nazwę na TS. Wilja, przez co uzyskała najpiękniejsze boisko w Wilnie (znajduje się obecnie w stadjum budowy); KS. Strzelec stał się sekcją Polskiego Czerwonego Krzyża i zmienił również nazwę na KS. Sparta. Dodawszy do tego Walne Zgr. Wil. ZOPN, który został obsadzony w większości przez członków KS. 1 pp. Leg., oraz Walne Zgr. ZOLA, otrzymamy obraz ruchu organizacyjno-sportowego Wilna.

23. III. urządziło TS. Wilja otwarcie sezonu zawodami wewnętrznemi Wilja A — Wilja B 5:1 (2:0). Gra nieinteresująca, gdyż boisko pokryte rozmokłym śniegiem. W barwach Wilji na centrze ataku grał Śliwa, były center pomocy TS. Wisły krak.

Wobec przełożenia przez PZPN. mistrzostw okręgowych na jesień, Wil. ZOPN. urządza turniej olimpijski o puhar Współdzielni Wojskowej, który ma trwać od 12. IV. do 8. V. Pierwsze rozgrywki: 12. IV. Sparta — Makkabi, 13. IV. Czarni — Wilja; Pogoń — 1 pp. Leg.

Z Kielc. Z zamknięciem sezonu footballowego zapanowała w Kielcach ogólna stagnacja sportowa. Sportowcy tutejsi zupełnie zapomnieli, że istnieją sporty zimowe. Dzięki ostrej zimie mieliśmy doskonałą ślizgawkę, na której widzieliśmy cały dzień członków klubu sportowego Lechja. KS. 4 pp. Leg. zapomniał o sportach zimowych, nawet tak pospolitych, jakiem jest łyżwiarstwo. ŻKS. Makkabi oddało się z wielkiem zamiłowaniem gimnastyce, którą uprawiało na własnej sali gimnastycznej pod przewodnictwem p. Dattnera, który jest również nauczycielem gimn. w tutejszem gimnazjum żydowskiem. Prócz tego Makkabi urządził Turniej Szachowy i Bal maskowy, które się udały i przyniosły wielkie dochody materjalne, które umożliwią mu budowę boiska sportowego.

Tak było zimą, ale dziś już jest kwiecień, a kluby kieleckie jeszcze się nie zbudziły z głębokiego snu zimowego. Jedynie Makkabi odbywa już treningi footballowe. Podobno 4 pp. Leg. ma ukończyć w przyszłym mies. budowę swego boiska. Dziwi nas bardzo, że podokręg radomski nie wysłał ani do jednego klubu zawiadomienia o czasie rozpoczęcia rozgrywek o mistrzostwo tegoż podokręgu. Dochodzą nas głosy, jakoby się podokręg radomski rozpadł, a sam Radom ma należeć bezpośrednio do okręgu warszawskiego? — Czyżby?..., co w takim razie z Kielcami? (miasto wojewódzkie). Pożądanem byłoby, żeby podokręg radomski był łaskaw wyjaśnić tę sprawę, która wydaje się być bardzo niesportową. *H. Mr.*

Z Chrzanowa. Chcąc zdać sprawozdanie z pracy na naszem polu sportowem, muszę ironicznie względnie śmiało powiedzieć, że całkiem zamarła. U naszych klubów i klubików nie widać jeszcze treningu, ani przygotowania się do wiosennego sezonu. Zbliżają się mistrzostwa, a K. S. Sokół jako mistrz. chrzanow. nie wie nawet o zawodach. Nie krytykuję powyższego, lecz piszę dla dobra sportu. Kiedy się nareszcie kluby chrzanowskie zbudzą ze snu zimowego? *M. T.*

Z Trzebini. 6. IV. K. S. Trzebinia — Ż.K.S. Amatorzy (Kraków) 3:0 (3:0). Zaw. tow. Sędziował p. M. Danz z Krakowa ku ogólnemu zadowoleniu.

Z Łodzi. Hakoah — Elektrotechnicy 5:0 (3:0) Siła — Hakoah 4:1 (1:0). Zawody towarzyskie. — Union — ŁKS. 1:0 niedokończeny. — Toruński K. S — ŁTSG 4:3 (4:2). — Dokładna recenzja w następ. num.

Wyniki zagraniczne.

Węgry — Włochy 7:1 (2:0) w Budapeszcie.

4-te miedzynar. zawody krajów powyższych w obecności 40.000 widzów. Włosi nie mogli wysłać swej najlepszej drużyny i wysłali II garnitur, klęska zatem nie dziwna. Węgrzy grali znakomicie, szczególnie atak, a w nim skrzydła Braun — Molnar i Jenny — Eisenhoffer. Gra ostra, ale fair. W I połowie zdołali jeszcze Włosi swą ambicją utrzymać się, w II połowie musieli ulec przewadze Węgrów. Bramki zdobyli Braun 2, Molnar 3, Eisenhoffer i Opata po 1. Włosi uzyskali honorową bramkę z karnego. Sędzia Seeman z Wiednia.

Praga — Berlin 4:0 (1:0) w Pradze

25.000 widzów. Sędzia Hirrle (Szwajcarja). Ostra, ale fair gra. Rezultat nie odpowiada całkowicie stosunkowi sił, gdyż Berlin zasłużył na lepszy wynik i był do przerwy równorzędnym przeciwnikiem, odznaczającym się szybką i przebojową grą, mającym pecha w strzelaniu. Najlepszy z nich środek napadu, Tewes. W teamie Pragi zawiódł do pauzy cały atak z wyjątkiem Sedlacka. Obrona i Staplik w bramce dobrzy. Bramki zdobyli Stapl, Vanik, Hajny i Hojer (karny).

Wiedeń. Vienna — Rapid 5:1, Amatorzy — Slovan 2:0, WAF — Wacker 2:2, Sportklub — Ostmark 3:0, Hertha — Simmering 0:0, Admira — Hakoah 1:0, II. kl. WAC—Nussdorf 2:1, Rudolfshügel — Cricketer 3:0

Praga. DFC rez. — Union VII. 3:1, DFC podr. — Union res. 5:0, AFK Vrsovice — Vikt. Žižkov 2:1. CAFK — Viktoria Nusle 2:0, Cechie Karlin — Meteor Žižkov 8:1.

Berno. SK Mor. Slavia — Židenice 2:1, Makkabi — Br. Sp. Kl. 3:1.

Drezno. DFC (Praga) — Dresdner Spkl. 0:0.

Mannheim. Ver. f. Ras. — Sparta-Cechie Karlin komb. (Praga) 1:0, Waldhof. — Spielver. Fürth 3:1.

Norymberga. IFC — Stuttgart Kickers 3:1.

List z Budapesztu.

Wspaniałym prologiem do naszych igrzysk olimp. będzie dla Budapesztu nadchodząca niedziela, tło sztuki będzie niemniej wspaniałem — gęsto obsadzone panoramy widzów na placu MTK. Niech się tylko aura nieco poprawi, wówczas nie stoi nic na przeszkodzie, aby pierwsze wielkie zdarzenie wiosenne wypadło pod każdym względem dla nas zadawalająco. Wystawienie drużyny jest najtrudniejszą częścią przygotowań do walki z naszymi jutrzejszymi przeciwnikami.

Zawody ostatniej niedzieli miały przynieść decydujące rozwiązanie tej sprawy. Na podstawie gry poszczególnych kandydatów miał się p. Kiss upewnić, w jakiej formie i kondycji takowi się znajdują. Przeważna część meczów nie odbyła się, a mian. UTE — Törekves, Zuglo — VAC, KAC — Vasas. Zawody UTSE — 33 musiano po I. połowie przerwać z powodu spadłego deszczu, skutkiem czego grunt nie nadawał się do zawodów o decydującem znaczeniu. W ostatnich momentach zdołał 33 zdobyć bramkę. Jeśli stan ten pozostanie, wówczas U1SE jest nie do ocalenia, podczas gdy 33 mieliby jeszcze pewne szanse. FTC i BTC nie grały bardzo chętnie i nie łożyły wiele trudu, grały bowiem na pokrytym wodą gruncie, taksamo MTK i III Obw. Sędziowie reszty zawodów nie podjęli się prowadzić je na niezdatnym gruncie, wpływającym w wysokim stopniu na siłę i sposób gry. MTK miał łatwą robotę ze swym przeciwnikiem i bez wytężenia zapewnił sobie 2 bramki i 2 punkty. FTC wyszedł bez rozstrzygnięcia w grze bezbramkowej.

W niedzielę wieczór ogłosił p. Kiss wystawienie następującego teamu: Zsak (33); Fogl II i III (UTE); Toth (KAOE), Pruha (Törekves), Blum (FTC); Braun (MTK), Takacs (Vasas), Molnar (MTK), Einsenhoffer (FTC), Opata (MTK). Dziś popoł. odbędzie się jeszcze trening, na który powołano jeszcze kilku graczy, szczególnie pomocników i nie jest wykluczonem, że nastąpi jeszcze zmiana składu drużyny. Mojem zdaniem jest to ryzykiem powierzenie prowadzenia ataku Molnarowi, gdy pracuje on przecież zawsze na łączniku obok Brauna. Przez wstawienie pomiędzy nich Takacsa, jest współpraca uniemożliwioną. Nie tracę jednak jeszcze nadziei, że Orth jeszcze w ostatnim momencie zdecyduje się grać. Znajduje się on rzeczywiście w bardzo pożałowania godnym fizycznym stanie. Nasz olimp. trener, Holics, zajmuje się dziennie 2 godziny tą perłą naszego footballu, aby nabył lepszej kondycji i by Orth mógł być zdrowy i gotowy do największej próby naszego sportu footb. w Paryżu. Z nim byłby nasz atak, jakkolwiek i on nie jest napastnikiem najwaleczniejszym, jednolitą i spoistą linją, która pod jego mądrem kierownictwem i przy jego planowym rozdziale pracy będzie się znacznie skuteczniej przedstawiała. Jednolitym bowiem nie można nazwać tego ataku bez Ortha, wystarczy tylko zauważyć podział — MTK, Vasas, MTK, FTC, MTK.

7 tow. obsyła tymrazem drużynę reprezentacyjną. Także i Törekves doznał tego zaszczytu przez wstawienie Pruhy na posterunek środk. pomocnika. Jest on jedną z tych niezwykłych natur walecznych, atakuje jak tygrys, bez zwłoki i obawy, wykonywa pierwszą część swych obowiązków, odbieranie piłek, skutecznie, przy wykończeniu drugiej części swych obowiązków, podaniu odebranej piłki odpowiedniemu człowiekowi, nie jest on jeszcze skończonym graczem, niema on jeszcze tego jasnego przeglądu, który zasadza się na pewnej przewadze. Jest on w stadjum rozwoju i mamy nadzieję, że osiągnie on klasę naszego Hajosa. Ma on warunki na podwójną grę pomocnika, w obronie i w ataku będzie on miał swój udział w pracy.

Po jego lewej stronie grać będzie niezawodny Blum. Jest on zawsze czujny. Jego fizyczne właściwości nie są szczególnie silnemi, jego rutyna i umiejętność ustawiania się czynią z niego jednego z najlepszych internacjonałów Węgier.

Środkowy pomocnik KAOE ma figurować na pozycji prawego pomocnika, niezmordowany w kryciu przeciwnego skrzydła i szczególnie pożyteczny w obsługiwaniu własnego ataku.

Braci Fogl nie muszę specjalnie przedstawiać. Znam ich za dobrze. Świetlany przykład miłości bratniej. Intuicyjnie i instynktownie rozumieją się oni nawet w najgwałtowniejszych okresach walki, wzajemnie poświęcająco się zastępując, gdy jeden z nich popełnia błąd. Gdy przed dwu laty bawiłem z Törekvesem w Warszawie, był jeszcze każdy tamtejszy znawca footb. pod głębokiem wrażeniem ich gry. Sławniejszym jest starszy Fogl II, silnie zbudowany wywołuje postrach swem błyskawicznem wkraczaniem. Odwaga, energja, zdecydowanie, charakteryzują jego grę, jego długie, uwalniające rzuty. idą przeważnie do własnego gracza.

Obydwaj Foglowie i bramkarz Zsak będą stanowili mur, o który rozbiją się wszystkie ataki i zakusy gwałtownego włoskiego ataku. Zsak nie jest również nowicjuszem. W Polsce zdobył on sobie swą popularność swą grą w Krakowie jeszcze w czasach przedwojennych. Odejście Plattki umożliwiło mu ponowne czynne wystąpienie i zajaśnienie w pełnym blasku. Nie jest on już tak zręcznym jak przed laty, atoli pewne oko, spokój, wyczucie tempa, kiedy ma opuścić bramkę, czynią go godnym obrońcą naszej bramki.

Quintet napadu wykazuje dwa wielkie nazwiska, z któremi związane są liczne sukcesy Braun jest bezsprzecznie najlepszym na swej pozycji. Swymi błyskawicznymi biegami zaskakuje on przeciwną obronę, jego wózek umożliwia mu pozostawienie w tyle obrońcy, a w takich wypadkach nie wzdryga on się zbaczać nieco ku bramce i zdobywać samemu sukces. Jego podania są skończone, rzuty z rogu wspaniałe. Inteligentnym graczem jest Molnar, mistrz w opanowaniu piłki, znakomity strzelec z dalekiej odległości. Z tygodnia na tydzień rozradowuje on nas swoją świeżością i ochotą do gry. Zdaje się, iż ma on ambicję być wysłanym do Paryża. Jego podawania i umiejętność ustawiania się są również pierwszoklasowemi. Eisenhoffer i Takacs, obydwaj łącznicy, są dobrymi strzelcami, na polu karnem zawsze niebezpieczni, gdy są w posiadaniu piłki. Lewoskrzydłowy Opata jest naszym najchytrzejszym napastnikiem, który każdą nadarzającą się sposobność wykorzystuje dla zdobycia efektu. Jest on jednym z najtwardszych węgierskich graczy, zdecydowany, nie obawia się żadnego obrońcy.

Nasze widoki? Niełatwe zadanie — zwyciężyć przeciw rozentuzjazmowanej włoskiej drużynie. Dla kogo będzie tym razem kapryśna bogoni Fortuna łaskawą? Albowiem i do międzynarodowych zawodów trzeba mieć porcję szczęścia.

Meisl, Schmieger, lub Seeman, jeden z tych panów będzie tym meczem kierował.

1. IV. 1924. *Inż. M. Fischer.*

Pływanie.

Znakomite pływaczki amerykańskie: Gertruda Ederle, Sybilla Bauer, Helena Weinwright, Agnes Geragkly, Aillen Riggen, ustanowiły w przeciągu sześciu dni 20 nowych rekordów pływackich. Ciekawem jest, że Sybilla Bauer pobiła nawet rekord męski na 440 yardów w pływaniu na plecach.

Garść szczegółów z ostatnich zgromadzeń ZPZS.

(Ciąg dalszy).

„Walne Zgromadzenie ZZ., z dn. 27. I. 1923. uważa dotychczasową działalność PKIO. celem zapewnienia udziału Polski w Olimpjadzie paryskiej za niewystarczającą i wyraża przekonanie, że niezwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia w terminie pierwotnie oznaczonym t. j. 24 VI. 1923 uniemożliwiło wczesne uzupełnienie PKIO. i omówienie programu jego działalności administracyjnej i finansowej. Walne zgromadzenie potępia też tajemniczość, z jaką przygotowuje się nowy statut PKIO., o którego postanowieniach nie zostały związki poinformowane, uważając niezwołanie dla tej sprawy nadzwyczajnego walnego zgromadzenia w terminie znacznie wcześniejszym za grube niedbalstwo PKIO.“.

Inż. Christelbauer: Votum nieufności byłoby może uzasadnione, ale jest niewskazane i szkodliwe, jednem słowem niepolityczne. Trzeba znaleść inne wyjście. Jeżeli uchwalimy votum nieufności, to co będzie dalej z PKIO. Opozycja sama nie wie, ktoby wówczas był odpowiedzialny za przygotowanie udziału Polski w Olimpjadzie paryskiej. Votum nieufności zrobi złe wrażenie zagranicą.

P. Szymczyk prosi, żeby opozycja z góry podała nazwiska swych kandydatów do nowego PKIO., w przeciwnym razie należałoby głosować za wnioskiem Dr. Orłowicza z pewnemi modyfikacjami.

P. Semadeni: Ludzie do nowego PKIO. się znajdą po usunięciu z obecnego pewnych jednostek, z którymi nie chcą współpracować.

P. Obrubański: Agendy PKIO. można przekazać Związkowi Związków.

Jak wiadomo, po zarządzonem głosowaniu imiennem nad wnioskiem PZPN. o wyrażenie PKIO. votum nieufności, takowy odrzucono 28 głosami przeciwko 9 głosom delegatów PZPN. i PZP.

Rezygnacja PKIO.

P. Garczyński na posiedzeniu popołudniowem odczytał deklarację, że wobec krytyki, jakiej na przedpołudniowem posiedzeniu poddano PKIO., aczkolwiek uchwalono mu votum zaufania, jednakże cały PKIO. zgłasza swe ustąpienie. Osobiście może jeszcze przez miesiąc pomagać swemu następcy w robocie. Proponuje wybór komisji z trzech dla prowadzenia agend PKIO.

P. Strzelecki rezygnację uzasadnia między innemi też brakiem egzekutywy PKIO. nad związkami. Komisja z trzech ma mieć kompetencję niemal dyktatorską dla sanacji stosunków.

P. Christelbauer uważa rezygnację za niecelową i nierealną, gdyż spowoduje ona tosamo, co byłoby spowodowało uchwalenie votum nieufności, t. j. czasowy chaos, który jest niepożądany.

P. Semadeni proponuje wybranie tymczasowego PKIO. do czasu zwyczajnego walnego zgromadzenia, które się odbędzie za kilka tygodni.

Mjr. Bobrowski występuje ostro przeciwko związkom i prasie sportowej, która swymi artykułami zatruwa atmosferę i utrudnia pracę PKIO., jeżeli zatem PKIO. ma owocnie pracować muszą ustać zarówno ataki prasowe na PKIO., jak i krytyka związków.

Dr. Orłowicz uważa powstrzymanie krytycznych artykułów prasowych za niewykonalne tembardziej, że jeżeli można krytykować rząd, nie można PKIO. uznać za nietykalny.

P. Szymczyk piętnuje opozycję, że obaliła Komitet, a obecnie nie wie, co robić. Nic nie robią w związkach, a krytykują PKIO. Wywołano tem niepotrzebne przesilenie i zawieszenie działalności na 2 miesiące. Kto sam nic nie robi, jak PZPN. dla sprawy olimpijskiej, niema prawa krytyki. Dziwi się, że Komitet zgłosił rezygnację mimo odrzucenia wniosku o votum nieufności.

P. Garczyński wobec głosów, podniesionych w dyskusji, może cofnąć rezygnację PKIO., żąda jednakże przeprowadzenia w tej sprawie głosowania.

P. Szymczyk stawia wobec tego wniosek, żeby walne zgromadzenie nie przyjęło rezygnacji PKIO.

P. Bobrowski przyznaje, że PKIO. nie robił tego, co należało, lecz nie mógł on podołać nawałowi pracy.

P. Obrubański uważa zarzuty p. Szymczyka za gołosłowne, gdyż PZPN. przygotowuje ekspedycję swej reprezentacji do Paryża, zawiązał w tym celu komisję olimpijską i w dość szybkiem tempie gromadzi fundusze. Wyjście z obecnej sytuacji byłoby się znalazło, gdyby był przeszedł wniosek PZPN.

P. Przedrzymirski uważa rezygnację PKIO. za logiczną konsekwencję rannej dyskusji i krytyki. Jest za przyjęciem rezygnacji.

Jak wiadomo w głosowaniu imiennem za przyjęciem rezygnacji oświadczyło się 13 głosów (PZPN., PZP., PZŁ.), przeciwko przyjęciu 19 głosów (pozostałe związki), wstrzymał się od głosowania PZLA. (5 głosów), wobec czego większością 19 głosów na 37 głosujących rezygnacji PKIO. nie przyjęto.

Uchwalono następnie wniosek Dr. Orłowicza, aby PKIO. w wykonaniu uchwały walnego zgromadzenia z 28 IV. 1923. rozesłał związkom w terminie statutem określonym wnioski w sprawie programu swej działalności, oraz wnioski finansowe, które mają być uchwalone na zwyczajnem walnem zgromadzeniu. Zaniedbanie tych wniosków przed obecnem walnem zgromadzeniem uniemożliwia powzięcie w tej sprawie jakichkolwiek uchwał, gdyż delegaci związków nie mają potrzebnych dyrektyw.

Dla zbadania słuszności zarzutów, podniesionych przeciwko PKIO. wybrano na żądanie p. Garczyńskiego, oraz na wniosek p. Semadeniego Komisję z Trzech, która ze swej czynności złoży sprawozdanie na zwyczajnem walnem zgromadzeniu. Do mówców, którzy podnosili zarzuty, wystosowane będzie żądanie, aby je sprecyzowali na piśmie. Rozpatrzeniu tej Komisji oddano też zarzuty PZPN., że PKIO. bez jego wiedzy zamówił na jego koszta miejsca w Village'u Olimpique. Wobec wyniku głosowania nad rezygnacją PKIO. Dr. Orłowicz cofnął zgłoszony wniosek wyrażenia niezadowolenia z powodu działalności PKIO., jako chwilowo nieaktualny.

Z Walnego Zgrom. ZPZS. z 16. III. br.

Odczytanie protokołu.

Dr. Orłowicz odczytał protokół z nadzwyczajnego zgromadzenia ZZ. z dn. 27 I. br. W krótkiej dyskusji zaznaczono, że protokół jest zbyt obszerny i bardzo szczegółowo streszcza zarzuty, podniesione przeciwko PKIO. Dr. Orłowicz wyjaśnia, że pomieszczenie ich w protokole było niezbędnem ze względu na to, że dla zbadania tych zarzutów wybrano Komisję Trzech, musiały zatem być zaznaczone w protokole. W szczegółach zastrzega się p. Garczyński, że nie podnosił wzmiankowanych w protokole zarzutów przeciwko P. Z. Narc., oraz, że nadzwyczajne walne zgromadzenie wkońcu czerwca nie mogło być zwołane z powodu bezczynności sekretarjatu ZZ. P. Semadeni zaznacza, że nie wymieniał nazwiska p. Garczyńskiego obok p. Kowalewskiego, ale wyłącznie nazwisko tego ostatniego i że nie uchwalono votum zaufania, a wyłącznie tylko odrzucono votum nieufności, co nie jest iden-

tycznem. Dr. Osmólski zastrzega się przeciwko szermowaniu jego nazwiskiem, jak to uczynił jeden z mówców na ostatniem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu. W rezultacie protokół przyjęto z poleceniem uwzględnienia wypowiedzianych uwag.

Sprawozdanie Zarządu ZZ.

W dyskusji zabiera głos p. Semadeni, krytykując zbyt późne zabranie się do pracy Komitetu Wykonawczego, który na pierwsze posiedzenie zebrał się dopiero w połowie listopada, po blisko 7 miesięcznej bezczynności, utrudnił gromadzenie funduszów, przesyłając zbyt późno związkom wnioski finansowe, oraz nie rozsyłał związkom komunikatów o swej działalności. Fakt, że sekretarz ZZ., Dr. Orłowicz, do początku listopada pozostawał na urlopie, nie może być dostatecznem usprawiedliwieniem całkowitej bezczynności, gdyż pozostali członkowie winni się byli zebrać na posiedzenia. Imieniem PZ. Pływackiego stawia wniosek, aby przyjąć wprawdzie sprawozdanie ZZ. do wiadomości, wyrazić jednakże ubolewanie z powodu 7 miesięcznej całkowitej bezczynności Komitetu Wykonawczego, oraz nierozesłania przezeń związkom zarządzenia wykonawczego odnośnie do uchwalonych przez walne zgromadzenie opłat i podatku od widowisk sportowych. Stawia też wniosek, aby specjalne uznanie za gorliwą pracę wyrazić Dr. Orłowiczowi, na którym, jak dotąd, spoczywał cały ciężar prac ZZ.

P. Obrubański zarzucił, że ZZ. nie interwenjował na rzecz pozwolenia na wjazd do Polski drużyny niemieckiej „Fürth“, którego z niewiadomych powodów zakazało Ministerstwo Spraw Zagranicznych, oraz sędziego Koppehela z Berlina, który miał sędziować na meczu Polską — Rumunja we Lwowie. Konstatuje, że tego rodzaju praktyki Ministerstwa Spraw Zagranicznych uniemożliwiają wogóle sportowi polskiemu kontakt z zagranicą, narażając kluby, które zakontraktowały drużyny zagraniczne, później do Polski niewpuszczane, na odpowiedzialność moralną i materjalną, oraz doprowadzając do niepotrzebnych zatargów międzynarodowych. Byłoby zatem pożądane, aby ZZ. interwenjował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, celem ogłoszenia czarnej listy krajów, klubów i osób, których na zawody w Polsce angażować nie można, gdyż uchroniłoby to kluby od niemiłych konsekwencji obecnego systemu. Prostuje, że PZPN. tytułem opłat od widowisk do kasy ZZ. wniósł nie 10 miljonów, ale 29 miljonów. Kwota ta naogół jest tak niską dlatego, że PZPN. zarządzenie w sprawie ściągania tego podatku otrzymał od Komitetu Wykonawczego dopiero z końcem sierpnia, a zatem niemal już po sezonie. Zarzuca ustępującemu zarządowi ZZ. zaniedbanie propagandy prasowej i odczytowej na rzecz sportu.

P. Kowalewski wyjaśnia, że w M. S. Zagranicznych sprawy pozwoleń na wjazd do Polski i zakazów odnośnych traktowane są jako tak poufne, że ogłoszenie czarnej listy, proponowanej przez p. Obrubańskiego, jest niemożliwe.

Inż. Christelbauer skarży się na nadmiar krytyki, który zauważa również w związkach, jak i w ZZ. Zniechęca to wielu ludzi do pracy. Prosi o mniej krytyki. więcej pracy.

Dr. Osmólski stawia wniosek przyjęcia sprawozdania zarządu ZZ. do wiadomości, bez dodatków proponowanych przez p. Semadeniego.

W głosowaniu za wnioskiem Dr. Osmólskiego oświadczyło się 31 głosów, przeciw 3, przy 6 wstrzymujących się. Za wnioskiem p. Semadeniego oświadczyły się 4 głosy, przeciw 18, przy 18 wstrzymujących się. Przeszedł wniosek Dr. Osmólskiego, wniosek zaś p. Semadeniego upadł z wyjątkiem ostatniej części wyrażenia uznania dla Dr. Orłowicza, które uchwalono jednogłośnie.

Sprawozdanie Komisji Trzech.

Imieniem Komisji referuje sprawę inż. Maślanka. Komisja wysłała w lutym br. pismo do delegatów i związków, którzy na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu podnosili zarzuty przeciwko PKIO., o pisemne ich sformułowanie. W odpowiedzi nadesłały PZPN. i P. Z. Łyżwiarski, oraz pp. Dr. Orłowicz i Semadeni, zarzuty tak obszerne, że ich szczegółowe zbadanie wraz z przesłuchaniem cytowanych świadków było niemożliwe i byłoby niewątpliwie zajęło Komisji przynajmniej 3 miesiące czasu. Jedno z pism wpłynęło dopiero na 2 dni przed walnem zgromadzeniem. Praca zatem nie jest jeszcze w chwili walnego zgromadzenia zakończoną. Komisja jednakże nie czuje się na siłach do przeprowadzenia badań szczegółowych przeglądnięcia całego archiwum PKIO., przesłuchania świadków i td., prosi zatem po wysłuchaniu obecnego sprawozdania o zwolnienie z obowiązku szczegółowszego badania świadków.

Komisja ograniczyła się do zbadania najważniejszych zarzutów, które można było zbadać na podstawie nadesłanego materjału, kilku wypadków szczegółowych, tworzących pewną zaokrągloną całość, oraz dać pewną ogólną charakterystykę zarzutów. Z tego powodu zbadano przedewszystkiem zarzuty, tyczące się gospodarki finansowej. Po poinformowaniu przekonano się, że zarzuty w sprawie zmarnowania funduszów 48.000 franków belgijskich na Olimpjadę w Antwerpji i zarządu parku Sobieskiego są nieuzasadnione.

W kilku wypadkach szczegółowych (stosunek PZPN. do PKIO., sprawa Village Olimpique, sprawa niewysłania p. Kuchara przez PKIO.), zarzuty niedopełnienia swoich zadań, po zbadaniu dokumentów (korespondencji), przedstawianych przez odnośne związki, względnie znajdujące się w archiwum PKIO. wskazują, że nie dadzą się one w całości utrzymać, choć niewątpliwie nie jest wykluczonem, że można było zrobić więcej, względnie uniknąć pewnych tarć i nieporozumień.

Druga grupa zarzutów dotyczy uchybień PKIO. swym zadaniom. Ścisłe są tu zarzuty Dr. Orłowicza, trudne do odparcia, o ile chodzi o wypadki poszczególne, mianowicie nieprzedłożenie sprawozdania, oraz programu działalności i projektu nowego statutu. Tracą one jednakże ostrze wobec faktu ogromnej pracy, wykonywanej przez trzech, lub czterech ludzi, szczególnie w czasie tak znacznego nawału pracy, jaki był w grudniu i styczniu. Składa się na nie ogrom korespondencji zewnętrznej i wewnętrznej, prowadzonej przez PKIO., liczne komunikaty prasowe, gromadzenie funduszów, zbieranych w bardzo trudnych warunkach i td., które dowodzą, że zarzutów „zapoznawania swych celów“ nie można podtrzymać.

Trzecia grupa zarzutów dotyczy braku współpracy ze związkami, gdzie niektóre dotyczą zdarzeń, które nie powinny mieć miejsca, które jednakże Komisja tłumaczy wybujałym indywidualizmem, który w naszym sporcie jest chorobą nagminną. Pod tym względem zarzuty są obustronne. Zarzuty, dotyczące spraw osobistych, uważa Komisja za takie, których się nigdzie uniknąć nie da i spowodowane podrażnieniem, wywołanem niepożądanym dla gładkiego załatwienia spraw tonem.

Zarzuty uchybień manipulacyjno-kancelaryjnych są w niektórych wypadkach uzasadnione, mają one jednakże usprawiedliwienie w dużym ruchu kancelaryjnym.

Aczkolwiek Komisja uznaje sama, że jej badanie było dorywcze, uważa bardziej szczegółowe badanie zarzutów za pracę nieprodukcyjną i bezcelową. Praca człon-

ków Komisji, włożona w badanie zarzutów, byłaby marnowaniem czasu. Z tego powodu Komisja prosi o przyjęcie sprawozdania do wiadomości i o zwolnienie od dalszych dochodzeń.

W dyskusji zarzuca p. Semadeni, że Komisja nie przesłuchiwała osób, nawet samych wnoszących zarzuty, tosamo potwierdza też p. Przedrzymirski, wykazując na konkretnym przypadku z wyjazdem p. Wacława Kuchara do Chamonix, że badania Komisji były zupełnie jednostronne. P. Obrubański uważa sprawozdanie za tak niekompletne, że stawia nawet wniosek, aby nie załączać go do protokołu, wniosek ten jednakże nie uzyskuje większości.

W rezultacie sprawozdanie Komisji Trzech przyjęto do wiadomości, uwalniając ją temsamem od dalszego badania stawianych PKIO. zarzutów.

Dyskusja nad sprawozdaniem PKIO. i kwestja udzielenia mu absolutorjum.

Dr. Orłowicz zaznacza, że PKIO. zupełnie fałszywie wyszedł z założenia, że nadzwyczajne walne zgromadzenie z 27 I., nie uchwalając votum nieufności, temsamem udzieliło mu absolutorjum z działalności w okresie poprzedzającym. W rzeczywistości tak nie było, a nawet sprawozdanie za ten okres nie stało na porządku dziennym nadzwyczajnego walnego zgromadzenia i faktycznie nie zostało ono złożone. Wynika stąd, że na przyszłem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu należy złożyć sprawozdanie z działalności od wyborów obecnego PKIO. w dn. 29 IV. 1923.

Podobne zdanie wypowiada też kilku innych mówców, skąd wyłania się wniosek, aby przyjmując sprawozdanie do wiadomości, uznać je wyłącznie za sprawozdanie z częściowego okresu od 27 I. do 15 III. 1924 r. z tem, że przyjęcie to ma tylko charakter prowizoryczny i że na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu ma być złożone sprawozdanie z całego okresu działalności obecnego PKIO. Z tem zastrzeżeniem uchwalono wniosek przyjęcia sprawozdania PKIO. do wiadomości.

Nowy statut PKIO.

W związku z dyskusją, przeprowadzoną na ten temat na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu i powziętą tamże uchwałą utrzymania w zasadzie dotychczasowej organizacji PKIO., przypomina Dr. Orłowicz, że wówczas powierzono mu opracowanie poprawek do nowego statutu. Niestety PKIO., nie zwracając się w tej sprawie do niego zupełnie, opracował na własną rękę projekt nowego statutu, zamieniając PKIO., wbrew jednogłośnej uchwale walnego zgromadzenia, na zwykłe towarzystwo prywatnych osób, wedle statutu niezależne od związku. Uważa postąpienie podobne za sprzeczne ze statutem, niedopuszczalne i zbyteczne, gdyż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jak wynika z jego listu do Związku Związków z 23 II. br., uważa PKIO. jako odrębne stowarzyszenie, prawnie zalegalizowane jeszcze w r. 1920. Główny zatem motyw pośpiechu odpada.

W odpowiedzi pp. Garczyński, Znajdowski i Bobrowski wyjaśniają imieniem PKIO., że nowy statut jest tylko czczą formalnością, która nie będzie obowiązywała w stosunkach wewnętrznych, że PKIO. nie uchyla się bynajmniej od kontroli związków, oraz że gotów jest dać na piśmie odnośne zobowiązanie celem związania także zastępców obecnego Komitetu. Pośpiech we wniesieniu statutu uzasadniony jest tem, że Komitet jest wprawdzie zalegalizowany, ale nie ma osobowości prawnej, co mu przeszkadza zawierać umowy majątkowe.

W dyskusji zabiera głos kilku mówców, którzy wyrażają pogląd, że przy układaniu nowego statutu musi być zachowaną droga legalna, t. j. przesłania go związkom do wiadomości i aprobaty na trzy miesiące przed terminem walnego zgromadzenia. Proponowana przez jednego z mówców droga referendum nie jest w tej sprawie przewidzianą statutem. Gdyby nowy statut ułożono zaraz po odrzuceniu poprzedniego, np. we wrześniu i październiku i rozesłano związkom do wiadomości, mogłaby sprawa być definitywnie załatwioną już na walnem zgromadzeniu z 27 I., a zatem przewlekanie jej załatwienia jest winą samego PKIO.

W rezultacie uchwalono kwestję nowego statutu PKIO. przekazać do załatwienia pełnemu zarządowi ZZ., który uwzględni dyrektywy wypowiedziane na walnem zgromadzeniu i przestrzegać będzie przepisów, zawartych w obecnym statucie, traktowanym chociażby tylko jako regulamin.

Program działalności PKIO.

Referuje p. Znajdowski, uważając za najważniejsze zadania Komitetu w roku bież. następujące sprawy:

a) Przygotowanie uczestnictwa Polski w VIII. Olimpjadzie w Paryżu: Dla niektórych gałęzi sportu, jak hippika, oraz strzelectwo, Komitet uzyskał pokrycie kosztów udziału ekspedycji w budżecie M. S. W., oraz M. S. Z. Pozatem Komitet wystąpił o subwencję w wysokości 85.000 fr. franc. do prezesa Rady Ministrów. Komitet obecnie wstępuje w fazę realizacji całego szeregu projektów, wymienionych w sprawozdaniu, celem zabezpieczenia sobie możliwie jaknajwiększej ilości pieniędzy na cele ekspedycji. O ileby zebrane fundusze pozwoliły, PKIO. ma zamiar wysłać do Paryża po jednym przedstawicielu z każdej z pozostałych (wymienionych w Nrze 13. — Red.) dziedzin sportu, nawet gdyby sport ten nie wysyłał czynnej reprezentacji.

b) Opracowanie sprawozdania z działalności PKIO., za okres od powstania do chwili zakończenia VIII. Olimpjady. Sprawozdanie to obejmie całokształt działalności Komitetu tak w dziedzinie pracy organizacyjnej, jak i finansowej.

c) Zebraniem materjałów dla przyszłego Kongresu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Pradze.

W dyskusji p. Pytlasiński żąda, żeby do działów sportu, które będą reprezentowane na Olimpjadzie, wliczyć też ciężką atletykę. Na podstawie niedawno odbytych zawodów stwierdza, że mamy sześciu zupełnie odpowiednich kandydatów, trzech do podnoszenia ciężarów, trzech do walki zapaśniczej.

Dr. Orłowicz proponuje, żeby przy dyskusji nad tym punktem porządku dziennego nie zapomnieć o wnioskach, zgłoszonych jako dyrektywy postępowania dla PKIO. na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu ZZ. przez inż. Christelbauera, co uzupełnia inż. Christelbauer przedstawieniem wniosku, które gałęzie sportu mają jechać na Olimpjadę wogóle, które z nich na koszt własny, które na PKI.O, a które po połowie.

P. Obrubański sądzi, że związki Łyżwiarski i Narciarski powinny złożyć oficjalne sprawozdania z pobytu w Chamonix i porobionych tam doświadczeń, aby mogły z nich korzystać pozostałe związki. PZPN. ma zamiar wysłać 20 osób, w tem 17 graczy, trenera, prezesa związku; administratora. Przeprowadzenie zawodów kwalifikacyjnych uważa za niemożliwe, zaś przekazywanie pieniędzy związków do PKIO. za zbyteczne. Odnośnie do szermierki uważa, że powinna ona niezbędnie jechać.

P. Sobolewski zaznacza, że szermierze przygotowują się do Olimpjady, licząc na miejsce między 5 a 8.

P. Znajdowski żąda, żeby związki, które mają jechać za swoje pieniądze, wyraźnie to zadeklarowały.

P. Przedrzymirski żąda, żeby związki zadeklarowały, ilu i jakich zawodników mają zamiar wysłać i ilu biorą na swój rachunek.

P. Szamota stawia wniosek, aby specjalnie zaakcentować ważność obesłania lekkiej atletyki jaknajwiększą ilością uczestników.

Dr. Orłowicz oświadcza imieniem P. Z. Pływackiego, że związek uchwalił zawodników nie wysyłać, jedynie dwóch reprezentantów do sądu konkursowego, że jednakże pojadą oni albo w całości na koszt własny, albo w połowie na koszt PZP., nie absorbując funduszów PKIO.

Po zamknięciu dyskusji uchwalono w powyższej sprawie wnioski, wymienione już w N-rze 13. naszego pisma.

Dodatkowo składali reprezentanci związków deklarację co do pokrycia kosztów swego udziału w Olimpjadzie. PZPN. podejmuje się zebrania funduszów na swą ekspedycję, strzelcy również, szermierze sądzą, że będą mogli pokryć tylko połowę, kolarze nie są zupełnie pewni, czy zgromadzą potrzebne fundusze, tosamo myśliwi, gdyż związek myśliwych jest niezamożny, chyba, że zawodnicy pojadą na swój koszt prywatny, Polskie Towarzystwo Atletyczne obowiązuje się zwrócić pieniądze PKIO. po roku, mając nadzieję, że przyszłoroczne walki zapaśnicze o mistrzostwo dadzą znaczne dochody, wioslarze deklarują pokrycie połowy kosztów.

Przedłużenie mandatu PKIO.

P. Kowalewski imieniem Komitetu Wykonawczego ZZ. stawia wniosek, aby mandaty obecnego PKIO. przedłużyć do października br., nie chcąc przerywać ciągłości prac przy przygotowaniach do Olimpjady z tem, że na zwołać się mającem w październiku nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu ZZ. złoży PKIO. swe sprawozdanie. Delegaci Związku Pływackiego oświadczają, że wniosek ten był przedmiotem wyczerpującej dysputy na posiedzeniu zarządu PZP., w rezultacie której polecono im oświadczyć, że głosować będą za wnioskiem tylko o tyle, o ile zmienioną będzie osoba wiceprezesa i przypominają, że sam p. Garczyński na walnem zgromadzeniu 27 I oświadczył, że zarzuty, skierowywane wówczas przeciwko całemu PKIO. zwracane są pod fałszywym adresem, gdyż właściwie odnoszą się tylko do niego. W miejsce p. Garczyńskiego proponują na wiceprezesa PKIO. p. Znajdowskiego. Nad oświadczeniem tem wywiązuje się dłuższa dyskusja, w której p. Znajdowski zrzeka się przyjęcia proponowanej godności, a tak on, jak i kilku innych członków Komitetu oświadczają, że odsuną się od pracy, o ile p. Garczyński nie będzie wiceprezesem. Przewodniczący uważa, że przesilenie jest niepożądane, ponieważ przerwie pracę.

Uchwalono większością 30 głosów przeciwko 9 wniosek Komitetu Wykonawczego ZZ. z pewnemi poprawkami w następującem brzmieniu: „Walne Zgromadzenie ZZ. przedłuża mandaty obecnego PKIO., nie chcąc przerywać ciągłości jego prac przy przygotowaniach polskiej ekspedycji olimpijskiej na czas do nadzwyczajnego walnego zgromadzenia ZZ., które odbędzie się w pierwszej połowie października 1924. W ciągu września opracuje i roześle PKIO. związkom sprawozdanie ze swej działalności, zaś na walnem zgromadzeniu przeprowadzoną będzie dyskusja nad tem sprawozdaniem, sprawą udzielenia absolutorjum, przeprowadzony wybór nowego PKIO. i omówiony program jego działalności w następnym roku". Przeciwko powyższemu wnioskowi głosował delegat PZPN., który żądał wogóle zarządzenia nowych wyborów PKIO., oraz delegaci PZP., którzy żądali zmiany wiceprezesa. Po przeprowadzonem głosowaniu oświadczył p. Semadeni, że Polski Związek Pływacki, nie widząc możności owocnej pracy z PKIO. w obecnym składzie, nie wydeleguje do niego swego reprezentanta w myśl uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia z 27 I. br.

11. Wnioski finansowe referuje Dr. Orłowicz.

Zerwanie stosunków sportowych z Czechosłowacją.

Z inicjatywy delegatów P. Z. Narciarskiego wywiązuje się nad sprawą tą obszerna dyskusja, uznana za poufną. W rezultacie uchwalono jednogłośnie upoważnienie dla zarządu ZZ. ogłoszenia zawieszenia zerwania stosunków w tym momencie, który uzna za stosowny. Uchwała ta niema być pomieszczaną w oficjalnym komunikacie.

Wolne wnioski.

a) Wniosek PKIO., aby tytuł zmienić na „Polski Komitet Olimpijski" w skróceniu PKOI. odrzucono, wychodząc z założenia, że zmiana inicjału w obecnym czasie zbierania składek olimpijskich jest niewskazaną, dla niewprowadzania zamieszania. Natomiast zgodzono się na skrócenie tytułu francuskiego na „Comitée Olimpique Polonaise" z opuszczeniem słowa „jeux", które razi Francuzów i Coubertina. b) Kpt. Przedrzymirski postawił wniosek, aby nie pisano prywatnych artykułów o przebiegu walnego zgromadzenia, ale tylko pomieszczono oficjalny komunikat. Wnioskowi sprzeciwił się p. Semadeni, gdyż zebranie nie było z góry ogłoszone, jako poufne. W sprawie tej wystosował przewodniczący apel do obecnych, aby dawali objektywne sprawozdania.

Makkabi berneńska gra w bież. sezonie ze Slavią, Spartą, DFC., Teplitzer FK, Rapidem, Hakoah i czołowemi drużynami Niemiec i Włoch w Bernie. Na Wielkanoc gra Makkabi w Halle, Berlinie, Hamburgu i Lipsku 4 zawody. Na Zielone Święta bawi we Lwowie i Krakowie. We Wiedniu pierwszy mecz rozegra w maju, narazie z Rapidem i Hakoah. W lipcu jedzie na tournée do Szwecji.

W Budapeszcie i Pradze broniły 2 b. m. na międzynarodowych zawodach 2 pary braci — backów. W Budapeszcie Foglowie, w Pradze Hojerowie. Obie pary są klasą kontynentalną.

Reprezentacja Berlina przeciw Pradze wystąpiła w tymsamym składzie, w którym pobiła Niemcy zach. 3:2 i Hamburg 3:1. Obaj obrońcy Theiss i Bache należą do najlepszych w Niemczech. Bache był 31 razy, Theiss 21 razy reprezentatywnym. Środkowy pomocnik Tewes grał 6 razy w reprezentacji Niemiec, a 60 razy w reprezentacji Berlina. Poprzednie spotkanie zakończyło się w Berlinie 3:3.

W zarządzie Pogoni lwowskiej nastąpiły nieporozumienia, w następstwie których zgłosili rezygnację z zajmowanych godności pp. Tadeusz Kuchar i inż. Śliwiński.

Do Wydziału Gier i Dyscypliny wpłynęło doniesienie Czarnych na b. ich obrońcę Hawlinga o zawodowstwo. Wydział G. i D. zasuspendował Hawlinga do czasu zbadania sprawy.

Lechia (Lwów) gra 13 IV. i 19 VI. z Czarnymi, 20 i 21 bm. w Lublinie z WKS., 27 bm. z DOZG. VI. w Przemyślu, 11 V. z Resovią w Rzeszowie, 1 VI. z Polonją w Przemyślu, 8 i 9 VI. z 1 pp. Leg. we Wilnie.

Por. Konopka wrócił do Lwowa i gra w Lechji (prawe skrzydło).

Wiadomości sportowe.

Oni nie mają pieniędzy. Pod powyższym tytułem umieszcza „Sporting", jedno z najstarszych pism paryskich, następującą notatkę, bardzo charakterystyczną ze względu na swą zgryźliwą ironję, dającą wiele do myślenia z punktu widzenia „braterstwa" w sporcie: „Piłkarze austrjaccy i węgierscy odkryli nowe Eldorado, nie pragną oni więcej podróży do krajów pesetów, franków, lirów, koron skandynawskich, czy florenów; nie, odkryli oni, że Niemcy są bogatsze w malownicze krajobrazy, niż reszta Europy. Sewilla, Sztokholm, Lucerna, nie mogą więcej wytrzymać konkurencji z Magdeburgiem, Halle, czy Lipskiem; Szwajcarja saksońska odstawia na wielki dystans Righi, Mont Pilate, berneński Oberland, Jungfrau i Mont Blanc; wobec dźwięku marek złotych nabrały krajobrazy niemieckie olśniewającej piękności i do nich to „sypią" piłkarze, porwani przedewszystkiem wdziękami przyrody. Faktem jest, że kluby niemieckie ofiarują w obecnej chwili 5.000 marek złotych za jeden mecz, co w walucie austrjackiej, czy węgierskiej, czyni jaknajbardziej imponującą liczbę koron, podczas gdy większa część klubów szwajcarskich nie może, czy nie chce płacić więcej, niż 800 do 1000 fr. szwajc. za mecz. Oto dlaczego panowie piłkarze przekładają Saksonję nad Jezioro Czterech Kantonów, a gazownię w Katowicach (? Red.) nad katedrę medjolańską i oto dlaczego Wielkanoc i Zielone Świątki ujrzą liczne zawody austro-węgiersko-niemieckie. Biedni, biedni „Boszowie" (Niemcy — Red.), którzy wcale nie mają pieniędzy!". — Ciekawiśmy, kto od kogo zaraża się uprawianiem polityki w sporcie: my od Francuzów, czy oni od nas. Vide bojkot Czechów.

Aston Villa — Newcastle United grają we finale o puhar angielski 26 kwietnia br. w Wembledon.

Schierl, Bilel i Neidlinger zostali przez Austr. Zw. zdyskwalifikowani na jeden miesiąc z powodu tego, że grali nieprawnie w Polsce.

C. A. F. K. wyjeżdża w lecie na tournée do Belgji i Niemiec.

Teplitzer F. C. grają 19 czerwca z Vienną we Wiedniu.

Niemcy odmówili definitywnie zaproszeniu franc. zw. footb. celem brania udziału w Olimpjadzie.

Austr. Zw. Footb. odmówił propozycji Vienny, aby sama reprezentowała Austrję na Olimpjadzie.

MTK i Sparta grają na wielkanoc we Wiedniu.

Rekordowej ilości widzów spodziewają się na zawodach o finał angielskiego puharu.

Kmieciński i Hawling wystąpili z Czarnych i wstąpili do lwowskiej Pogoni.

Cracovia gra 12 i 13 bm. z Union Oberschöneweide (Berlin).

Jutrzenka — Makkabi grają w sobotę 12 bm. na boisku Jutrzenki.

Makkabi — Orkan grają o mistrz. klasy B. w niedzielę 13 bm. na boisku Makkabi.

Akademicki Zw. Sportowy (Lwów) został wzmocniony kilkoma graczami z II. drużyny Czarnych.

Wieczysty Marjan, doskonały napastnik i bramkarz, wstąpił z powrotem (z Pogoni) do Lechii.

Hiszpański Kom. Olimp. zwrócił się do niemieckiej Wyższej Szkoły Wych. Fiz. z prośbą o wydelegowanie trenera, który zająłby się zawodnikami, mającymi reprezentować Hiszpanję na Olimpjadzie. Najprawdopodobniej Wyższa Szkoła udzieli w tym celu trzymiesięcznego urlopu swemu naczelnemu instruktorowi z lekkiej atletyki, Arturowi Haltowi.

Francuski Kom. Olimp. przeznaczył 17 miljonów franków na wydatki, związane z Olimpjadą tegoroczną w Paryżu.

Stosunki sportowe między Francją a Niemcami zostały już nawiązane. Inicjatywę w tym kierunku dały niedawno temu związki kolarskie; 23 ub. m. niemiecki kolarz, Wittig, był bardzo gościnnie przyjęty w Paryżu, podczas gdy w tymsamym czasie Niemcy zgotowali w Berlinie owacje Francuzowi Miquel'owi, zimowemu mistrzowi Francji w kolarstwie. Jest to bardzo znajmienny fakt, rzucający dodatnie światło na rolę sportu w stosunkach międzynarodowych.

Reprezentacja Berlina rozegrała w ostatnich 25 latach 113 zawodów futbal. Z tego 52 mecze Berlin przegrał, 42 wygrał i 19 zakończyło się nierozegranemi. Stosunek bramek 262 : 272 na niekorzyść Berlina.

Woolwich Arsenal, znakomita drużyna angielska, gra 11 maja w Berlinie przeciwko BFC. Preussen. Kluby polskie powinny z tego skorzystać i sprowadzić tę drużynę do Polski.

Ascola (Warszawa) gra 17 bm. przeciwko Warszawiance II., mistrz. rezerw.

ŻTGS. Bar-Kochba (Warszawa). Po gruntownem odnowieniu lokalu i zaopatrzeniu sali gimnastycznej wraz ze wszystkiemi sekcjami, przyrządami najnowszego systemu, rozpoczęło działalność z dniem 6 kwietnia br.

Wisła gra 13 bm. z ŁKS. w Łodzi.

Amatorski KS. Królewska Huta gra 3 maja z Wisłą w Krakowie.

Unja (Poznań) gra w Święta Wielkanocne w Katowicach.

Boisko K. S. Posnania zostało prawieże całe zalane podczas ostatniego wylewu Warty.

Do finału o puhar Pozn. ZOPN. staje Warta przeciw mistrzowi klasy B KS. Urania (Starołęka).

Kapitan Baran po dłuższym pobycie w Warszawie przybył na stałe do Poznania.

W Poznaniu ma się ukazać w najbliższych dniach nowe ilustrowane pismo sportowe.

Turniej jubileuszowy Slovanu. Wiedeńscy Czesi zaprosili na swój turniej, urządzany z okazji swego 25 letniego istnienia, 3 obce drużyny, których dotychczas we Wiedniu nie widziano, a mian. S. K. Židenice — Berno, S. C. Jugoslawia — Belgrad i mistrza rumuńskiego Kiniszi — Temesvar. Z tych 3 drużyn najbardziej podobała się Jugoslavia, nadzwyczaj sympatyczna i fair drużyna o dość wielkiej umiejętności. Jakkolwiek siłę gry Židenice należy wyżej ocenić, zepsuli oni wrażenie to u publiczności wied. z powodu swej brutalnej i surowej gry. Zwycięzcą z turnieju wyszedł Slovan, wzmocniony Bullą (dawniej Vienna, nast. Sparta praska) i Koželuhem (Sparta pr., WAC.). Rezultaty: I. runda — Židenice — Kiniszi 10 : 2, Slovan — Jugoslawia 3 : 2. II. runda — Židenice — Jugoslawia 3 : 3, Slovan — Kiniszi 2 : 2. III. runda — Jugoslawia — Kiniszi 1 : 1, Slovan — Židenice 4 : 1.

Zatarg Amatorów z MTK. 6 bm. miał MTK. grać z Amatorami we Wiedniu. Niespodziewanie jednakże zmuszony był Węg. Zw. Footb. uczynić zadość prośbie Włochów i przełożyć mecz Węgry — Włochy na 6 bm., wobec czego MTK., który stawił do teamu kilku najlepszych graczy, zwrócił się z prośbą do Amatorów o przesunięcie terminu rozgrywki. Wiedeńczycy nie chcieli jednakże nic o tem wiedzieć i grozili zerwaniem stosunków w razie niedotrzymania terminu. Węgrzy przeto proponowali Amatorom mecz z kombinowaną drużyną MTK. — FTC. i w tym celu bawił wysłannik MTK., Dr. Fodor, we Wiedniu. Ciekawe, jak ta afera się zakończy.

Kilka słów o podokręgu tarnowskim.

Ponieważ mistrz. kl. B podokr. tarnowskiego nie zostały jeszcze wylosowane, a właściwie nie ogłoszono jeszcze bliższych terminów spotkań, pozostaje nam tylko omówić szanse uczestniczących klubów. Na wstępie zaznaczyć wypada, iż liczbę klubów podniesiono do ośmiu, mianowicie włączono do kl. B., Bar-Kochbę (Rzeszów), Wisłokę (Dębica), KS. Bochnię i Samson (Rzeszów). Otóż wszyscy czterej nowicjusze, z wyjątkiem może Bar Kochby, jakby można było sądzić po ostatnich jej rezultatach z ub. roku, będą mieli „zaszczytne" zadanie dostarczenia Tarnovii, Resovii, wzgl. Czarnym po 2 pkt i dwucyfrowych ilości bramek. Ogólnie biorąc i rezerwy dominujących klubów w podokr., tj. Tarnovii i Resovii, pobiłyby każdą z tych drużyn, wyjąwszy Bar-Kochbę.

Najlepsze widoki zwycięstwa ma i tym razem reprezentant Tarnowa. Dotychczas nie udało się żadnej drużynie w podokr. wyjść z nią zwycięsko, tylko Resovia zdołała zmusić ją do podziału punktów, lecz za każdorazowym rewanżem i ona musiała zrzec się cennych punktów na korzyść Tarnowian. Ze strony Czarnych nie zagraża Tarnovii żadne niebezpieczeństwo, a pozostałe drużyny będą zadowolone, gdy wyjdą z honorem z afery. Między Tarnovią a Samsonem rzeszowskim jest przynajmniej różnica klasowa.

Najgroźniejszym konkurentem Tarnovii jest nadal sąsiad z Rzeszowa, Resovia. W razie nabycia Stycznia mieliby może Rzeszowiacy większe szanse, atoli jego definitywne wstąpienie do Wisły rozwiało wszelkie nadzieje Resovii. W każdym wypadku będzie ona dla dwukrotnego mistrza twardym orzechem do zgryzienia i nie byłoby niespodzianką, gdyby tytuł powędrował do Rzeszowa. Przypomnieć jeszcze należy, że Resovię prześladuje w spotkaniach z Czarnymi na boisku w Jaśle „tradycyjny pech", który może Resovii i w tym roku łatwo wypłatać figla. Bądźcobądź mecz Tarnovia — Resovia przyniesie rozstrzygnięcie i kolegjum sędziów dobrzeby uczyniło, gdyby na ten mecz wydelegowało jednego z lepszych sędziów.

O Czarnych jasielskich nie dużo słychać. Poza Jasłem nie odnieśli w ub. roku żadnego zwycięstwa w mistrz., lecz u siebie i ze swoją publiką mogą się stać groźnymi dla każdego przeciwnika. Przekonała się o tem na własnem ciele Resovia, a niemniej i Tarnovia dziękowała Bogu, gdy wyszła cało z afery. Trudną rozprawę będą mieli Czarni z Samsonem w Tarnowie i Bar-Kochbą w Rzeszowie, a kto wie, czy jeszcze Wisłoka nie zabierze głosu. Przed dwoma laty pobiła ona Czarnych 6 : 1, czy jednak to zwycięstwo było regularnem, nad tem pytaniem nie będziemy się obecnie zastanawiali. Wszak wówczas i Tarnovia musiała się w Dębicy zadowolnić skromnem zwycięstwem 2 : 0, podczas gdy w Tarnowie bez wysiłku wygrała 8 : 0.

Tarnowski „all ronad klub" Samson, posiadający sekcję footballową, lekkoatletyczną, kolarską, tennisową, łyżwiarską i gimnastyczną, wkrótce może i awiatyczną, automobilistyczną, bokserską itd., zajmował rokrocznie 4 miejsce, karmiąc poprzedzające go drużyny punktami i bramkami. Teraz Samson z ulgą odetchnie, bo i on będzie mógł odegrać jakąś rolę w stosunku do Bochni, lub swego imiennika rzeszowskiego.

Za najsilniejszą z drużyn kl. C., awansujących do B., uważamy, biorąc pod uwagę nietylko uzyskane rezultaty, lecz i grę, Bar-Kochbę rzeszowską. Pod względem siły dorównywa Samsonowi, ustępuje jednak swemu rywalowi lokalnemu i Tarnovii. Z tą ostatnią rozegrała wprawdzie match z wynikiem 0 : 0, ale przegrana, może niebardzo zasłużona z Samsonem (Tarnów) 1 : 2, nie pozostawia wątpliwości, że Bar-Kochba nie stoi jeszcze na równi z Tarnovią.

Wisłoka z Dębicy nie mogła nas zachwycić swoją grą w Tarnowie. Z Tarnovią przegrała 0 : 8, a z Metalem 3 : 4. Może KZOPN postąpił zbyt skwapliwie awansując Wisłokę do B-klasy. Przedstawia ona co najwyżej przeciętną C-klasę. Drugie pytanie, czy boisko Wisłoki nadaje się do gier o mistrz. kl. B. Przed dwoma laty słyszano b. dużo o Wisłoce, mianowicie rozegrała remisowy match z Resovią, Spartę krakowską pokonała 4:2, Czarnych (Jasło) 6 : 1, w tymsamym stosunku Beskid z Nowego Sącza, z Tarnovią, która podówczas była bezsprzecznie najlepszą drużyną prowincjonalną w Małopolsce (pobiła Polonję przemyską 5 : 3), wyszła 0 : 2 itd. Gdy jednak w czasie swej najlepszej formy Wisłoka zawitała do Tarnowa, znalazła od nie w najlepszej kondycji będącej Tarnovii, odprawę w stosunku 8 : 0. Było więc jasnem, że bohaterskie czyny Wisłoki polegały jedynie na własnem boisku, publiczności i stronniczości sędziego miejscowego. Nie będzie nas bynajmniej dziwiło, gdyby Wisłoka znalazła się w obecnem mistrz. na szarym końcu.

Dzięki czemu Samson rzeszowski znalazł się w kl. B, pozostaje na razie zagadką. Ani poziom gry, ani zdobycie jakiegokolwiek mistrz. nie uprawniałyby klubu tego do awansu. Między Samsonem, Wisłoką, a Bochnią, rozegra się walka o pozostanie w kl. B.

Czy K. S. Bochnia okaże się godnym kl. B. jest wątpliwem. Nie przedstawia on nawet poważnego przeciwnika dla Tarnovii II., z którą przegrał 0 : 4. Według wszelkiego prawdopodobieństwa znajdzie się na szarym końcu.

A zatem co do mistrzostw już rzecz załatwiona: Tarnovia albo Resovia, z lepszemi bez porównania szansami Tarnovia. W kl. C Metal nie będzie miał żadnych przeszkód, by dojść do wytkniętego celu, tj. zdobycia mistrz. Hakadur i Dror nie potrafią powstrzymać kolejarzy w pochodzie zwycięstw i w przyszłym roku zobaczymy 3 drużyny tarnowskie w kl. B. Tymczasem hegemonję co do ilości klubów dzierży z niezrozumiałych powodów Rzeszów. Metal jest bezsprzecznie silniejszą drużyną, niżli Samson Rzeszów, co udowodnił zresztą zwycięstwem nad Bar-Kochbą w Rzeszowie.

Sezon footballowy zostanie w Tarnowie urozmaiconym wielką ilością zawodów towarzyskich, przedewszystkiem zapewniony jest stały kontakt z drugą klasą Krakowa. Pierwej, czy później zajrzą do Tarnowa Sparta, Podgórze, Makkabi, Olsza, Wawel itd., a może i jakaś zagraniczna drużyna, które ze wszech stron napływają w bież. roku do Polski.

Wiedeński Slovan przyjeżdża do Lwowa na Święta Wielkanocne. Pierwszego dnia gra z Hasmoneą, drugiego z Pogonią.

Lechia (Lwów) posiada dobrze zorganizowaną sekcję tennisową i pływacką, z tego ostatnia, posiadająca najlepszy materjał, postanowiła wysyłać panie do zawodów zamiejscowych.

Skład Lechii na sezon bieżący przedstawia się następująco: Rekszyński, Gulicz jun., Budzianowski, Waligórski, Major, Bujanowski, Domiczek, Tarczyński, Wieczysty, Konopka, Bryski. Rezerwowi: Baśniacy, Skąpski i inni.

Boksowanie.

Bruno Obel, dobry niemiecki bokser średniej wagi, chętnieby walczył zagranicą. Znajduje się on w znakomitej formie i jest każdej chwili gotowy do odbycia meczu. Oferty skierować należy na adres: Manager Max Bialoblocki, Berlin, 0 27 Andreastr. 39.

Albert Lloyd (Australja) został z końcem lutego pobitym przez Harry Golda na punkty. Zwycięzca jego, Gold, uległ w ubiegłym tygodniu Breitensträterowi już w 1 rundzie. Również Kündig (Brema) i Antonowicz (Kolonja) odnieśli na tymsamym mityngu zwycięstwa nad Anglikami. Dowodzi to o stałem podnoszeniu się klasy niemieckich bokserów.

W Czechach zawiązał się amatorski związek bokserski w Pradze, do którego przynależą: International Sporting Club, C. A. K. Vinohrady, Policja, A. K. Soukup i Amateur Boxing Club Praha VIII. Po zerwaniu bojkotu Czechów byłoby pożądanem, aby polskie sfery bokserskie utrzymywały stosunki z takiemiż Czech.

Carpentier nosi się z poważnymi zamiarami udania się na występ do Berlina. Podobno warunki finansowe, ofiarowane mu, są doskonałe, a pomimo licznych „rentenmarken", figurujących w kontrakcie, gwarantuje mu się należyte przyjęcie ze strony sportowej publiki berlińskiej. Przy wejściu słynnego boksera na ring graną będzie „Marsyljanka". — W ostatniej jednak chwili dowiadujemy się, że Carpentier do Berlina nie pojedzie, bowiem ze sfer rząrzących wyrażono życzenie, aby w chwili obecnej nie wywoływano manifestacji antyfrancuskich ze strony nacjonalistów niemieckich. Tem niemniej pertraktacje trwają nadal.

Marka złota przyciąga stale do Niemiec licznych bokserów cudzoziemskich i dzienniki holenderskie donoszą o licznych przenosinach bokserów holenderskich: Versteeg, Kool, Rosman, Steenhorst i Vermeer wystąpią w Kassel; Steenhorst żądał rewanżu z Antonowitschem; będzie to miało miejsce 23 bm. Nadto amatorzy Rook, de Best i Cornelissen uczestniczyć będą w wielkim amatorskim turnieju międzynarodowym w Berlinie 14 IV br.

Exszampion niemiecki Breitensträter pobił w Królewcu na punkty mulata Rocky Knighta.

Obecny mistrz Niemiec, zwycięzca Beitensträtera, Samson-Körner, walczyć ma wkrótce z Frankiem Goddardem w welodromie berlińskim.

Jack Keams, manager Dempsey'a, zażartował sobie z dziennikarzy fałszywem oznajmieniem o nadchodzącem spotkaniu Dempsey — Firpo. Każda głowa, jak widzimy ma swój rozum.

Walki o mistrz. Warszawy zostały już zakończone. Magid (Friendly Boxing Club) zdobył mistrzostwo Warszawy w wadze lekkiej-drugiej.

Zygmunt Szajer (Friendly Boxing Club), uczeń Balcerkiewicza, został uznany sędzią przez Polski Związek Bokserski.

Krakowiak przystąpił do Friendly B. Club i już bronił w walkach honoru swego nowego klubu.

W Warszawie zawiązał się Zawodowy Związek Bokserski, który rozpoczął swą działalność od wystąpienia przeciwko zawodom mistrzowskim w cyrku i na Dynasach. Na czele nowego związku stoją Balcerkiewicz, Staśkiewicz (przebywający obecnie w Ameryce), Łada i Karczmarek.

Wkrótce odbędą się zawody bokserskie o mistrzostwo Polski.

Breitensträter pokonał w Hamburgu H. Holdta w pierwszej rundzie.

Antonowitsch zwyciężył w Hamburgu F. Burnsa po 10 rundzie na punkty.

Zawody amatorów o mistrz. Danji dały następujące wyniki: waga lekka-średnia Hans Holdt; waga średnia O. Frediksen; półciężka Thyge Petersen; ciężka Robert Larsen.

Zawody Szwecja — Danja w Sztokholmie zakończyły się zwycięstwem Danji 5:3.

Francja pokonała Holandję w Paryżu 6:2.

Oxford doznał porażki na własnym terenie od Cambridge 4:3.

4 lipca walczy Carpentier w Londynie z Gibbonsem.

Erminio Spalla (Włoch), mistrz Europy w wadze ciężkiej, pokonany niedawno temu w Buenos Aires przez Lewisa Firpo w 14 rundzie k. o., występuje wkrótce w Stanach Zjednoczonych przeciwko Gene Tunney'owi. Spotkanie przeprowadza największy aranżer, Tex Rickard.

Lekka atletyka.

Bieg na przełaj POZLA odbył się dnia 30 III. br. Do biegu zgłosiło się 110 zawodników, na mecie stanęło 67! Trasa biegu wynosiła 3000 mtr. Start i meta boisk TS Unja. 1. Szwarc (Warta) 9'17'6, 2. Dondolewski (Olympia — Grudziądz) 6 mtr. za pierwszym, 3. Dajewski (Stella — Gniezno), 4. Marczak (Pentatlon), 5. Mallow (Stella — Gniezno) Forma przybywających do mety niezła. Organizacja dobra. *Tep.*

Międzyklubowy bieg na przełaj w Warszawie. Bieg na przełaj, zorganizowany przez AZS, odbył się 6. bm. w Ząbkach pod Warszawą. Do biegu na 30 zgłoszonych stanęło 23-ech zawodników: 7 z „Polonji" i AZSu, 5 z „Warszawianki" i 4 z Koła głuchoniemych. Według regulaminu zwycięża drużyna, które największa ilość zawodników przybędzie do mety w czasie niedłuższym niż 2 minuty po zwycięzcy. Bieg o trasie 5 km. w ciężkim terenie wygrał po zaciętej walce na finiszu Foryś (Warszawianka) przed Kostrzewskim (AZS) w b. dobrym czasie 18 m. 50 s. Dalsze miejsca zajęli Fijałkowski (Warszaw.) i Zakaszewicz (Polonia). Drużynowo bieg wygrała „Warszawianka", gdyż mimo niezaliczenia miejsca Fijałkowskiemu, na którym ciąży dyskwalifikacja, 4-ech jej zawodników przyszło do mety w przepisanym czasie, a nad „Polonią" (również 4-ech) uzyskała przewagę, dzięki lepszej punktacji miejsc. Trzecie miejsce zajął AZS. „Polonia" straciła pewne zwycięztwo wskutek braku na starcie Szelestowskiego, który dnia tego startował w biegu Szwadronu przybocznego Prezydenta Rzplitej. Organizacja zawodów wykazała dużo staranności, jednakże popełniono błąd kardynalny przez złe poinformowanie się co do rozkładu pociągów powrotnych, wskutek czego zawodnicy i ich towarzysze klubowi musieli wracać, do Warszawy z Ząbek, odległych od miasta o 8 km., pieszo.

Zawody propagandowe urządziła „Polonia" podczas meczu z „Wisłą". Program stanowiły biegi: 200 m. z płotkami dla panów i 65 m. z płotkami dla pań. W pierwszej konkurencji zwyciężył W. Piątkowski w czasie 31'5 s., za nim Świętochowski, trzeci Rykowski. W biegu pań pierwsze miejsce zajęła Smidówna w dobrym czasie 12'5 sek., 2. M. Baranówna, 3. E. Kielichówna. Zawody te, jakkolwiek międzyklubowe, odbyły się przy wyłącznym udziale zawodników „Polonji". Czyżby innym klubom nic nie zależało na propagowaniu naszego pięknego sportu wśród szerokich mas, znających tylko emocje futbalowe? *B.*

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.